

Halina Turska

Zagadnienie miejsca akcentu w języku polskim

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 41/2, 434-468

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

HALINA TURSKA

ZAGADNIENIE MIEJSCA AKCENTU W JĘZYKU POLSKIM¹

Pamięci Karola W. Zawodzińskiego

Zagadnienie powstania w języku polskim dzisiejszej paroksytonezy wyrazowej sprowadza się do odpowiedzi na dwa pytania:

1. Jaką drogą doszedł język polski od dawnego akcentu swobodnego i ruchomego do unieruchomienia akcentu na zgłosce przedostatniej wyrazu?

2. Jaka jest chronologia tych przemian?

Już Rozwadowski w *Historycznej fonetyce języka polskiego* podkreślił dobitnie fakt, że „dla rozwoju akcentu wyrazowego pod względem miejsca przycisku znamy punkt wyjścia, tj. prasłowiańską jego ruchomość i swobodę i aktualny punkt dojścia, jaki przedstawia dzisiejsza polszczyzna, natomiast stadiów pośrednich nie znamy, nie posiadając żadnych świadectw bezpośrednich“². Dlatego wszystko, co powiedziano dotychczas o powstaniu polskiej paroksytonezy wyrazowej, ma charakter tylko hipotetyczny³.

Najwięcej prawdopodobieństwa ma mocno ugruntowana na faktach hipoteza W. E. Muki i T. Lehra-Splawińskiego o inicjalnym stadium przejściowym akcentu polskiego. W całym szeregu

¹ Artykuł ten jest rozwinięciem i uzasadnieniem stanowiska, jakie zajęłam w dyskusji nad referatem Karola Zawodzińskiego pt. *W sprawie akcentuacji polskiej z XVI i XVII w.* na posiedzeniu Komisji Filologicznej Towarzystwa Naukowego w Toruniu dnia 2 VI 1948 r. Por. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1 (1949), s. 155.

² *Gramatyka języka polskiego*. [Praca zbiorowa]. Kraków 1923, s. 69.

³ Przegląd tych hipotez daje Lehr-Splawiński, *De la stabilisation de l'accent dans les langues slaves de l'Ouest*. *Revue des Etudes slaves* III (1923), s. 176 i n.—Por. też J. Baudouin de Courtenay, *Zagadnienia pokrewieństwa językowego*. BPTJ II (1929), s. 112.

prac i artykułów T. Lehr-Spławiński przypuszcza⁴, że od prasłowiańskiej swobody i ruchomości akcentu doszedł język polski drogą wyrównań morfologicznych do unieruchomienia akcentu pierwotnie na zgłosce początkowej wyrazu. Przypuszczenie to opiera się na rozwoju akcentu w narzeczach kaszubsko-słowiańskich, gdzie najbardziej na północ wysunięte gwary mają akcent swobodny i ruchomy, a gwary południowe — akcent nieruchomy inicjalny.

Niezmiernie ważny jest tu fakt, że akcent inicjalny występuje dziś jeszcze jako archaizm zupełnie konsekwentnie na Podhalu. Zapewne pozostałością dawnego akcentu głównego inicjalnego jest akcent poboczny dzisiejszej polszczyzny, spoczywający w wyrazach więcej niż trzyzgłoskowych oraz w takichże zestrojach akcentowych, czyli w grupach wyrazowych, które w zdaniu tworzą całość akcentową, z reguły na zgłosce inicjalnej.

Akcent inicjalny poza grupą lechicką mają dziś języki: łużycki, czeski i słowacki. W językach tych widoczne są tendencje, które przypuszczalnie doprowadziły w języku polskim do zmiany dawniejszego systemu akcentu inicjalnego na paroksytoniczny. A mianowicie, akcent poboczny w dłuższych wyrazach (więcej niż trzyzgłoskowych) może w tych językach padać na zgłoskę przedostatnią. Pierwszy Muka widział w paroksytonicznym akcencie pobocznym wschodnich gwar dolno-łużyckich o akcencie inicjalnym punkt wyjścia dla wyjaśnienia genezy polskiego systemu akcentacyjnego.

T. Lehr-Spławiński całkowicie aprobuje objaśnienie Muki i uważa, że problem pochodzenia polskiego akcentu paroksytonicznego „sprowadza się w zupełności do kwestii powstania akcentu inicjalnego“⁵. Polska paroksytoneza powstała z tego systemu w wyniku wzmocnienia akcentu pobocznego padającego w wyrazach dłuższych na zgłoskę przedostatnią. Spostrzeżenie Muki nad wzmacnianiem pobocznego akcentu paroksytonicznego przy akcencie głównym inicjalnym w dialektach wschodnio-łużyckich potwierdza podobny proces w dialektach południowo-kaszubskich oraz w niektórych dialektach czeskich i słowackich.

⁴ Lehr-Spławiński, *Studia nad akcentem pomorskim*. MPKJ VI, s. 359—450, zwłaszcza s. 436 i n.; *O ustalaniu akcentu w językach zachodnio-słowiańskich*. Spr. Tow. Nauk. we Lwowie, Lwów 1923 z. 1, s. 5—9; tudzież *De la stabilisation...* jw.

⁵ *O ustalaniu akcentu...*, s. 6.

Według więc hipotezy inicjalnej, dawny prasłowiański akcent swobodny i ruchomy (stadium I) przekształcił się w nieruchomy akcent inicjalny przypuszczalnie z akcentem pobocznym na przedostatniej zgłosce wyrazów więcej niż trzygłoskowych (stadium II); z tego dopiero systemu rozwinął się nasz dzisiejszy akcent nieruchomy paroksytoniczny wyrazowy (stadium III).

O ile mi wiadomo, T. Lehr-Splawiński nie porusza nigdzie chronologii omawianych procesów. Bardzo natomiast ciekawe wnioski dla chronologii zaniku w języku polskim dawnego akcentu swobodnego i ruchomego wysnuwa Rozwadowski z pewnych zjawisk fonetycznych zależnych od akcentu. Zdaniem jego, z dwiistości form rozkaznika w najdawniejszych zabytkach polskich (z końcówką *-i* w formacjach, które pierwotnie miały akcent na końcówce, np. *pojđzi* <*<*-id'i* oraz bez tej końcówki w formacjach, które pierwotnie miały akcent na pierwiastku, np. *wstań* <*<*-st'ani*) wynika, „że w niezbyt odległej od w. XIV przeszłości musiała polszczyzna mieć jeszcze stary przycisk, inaczej byłoby zmieszanie i wyrównanie obu typów wcześniej nastąpiło“. Rozwadowski sądzi, „że dla wieku X—XII można przypuścić dla języka polskiego stary swobodny przycisk i to w postaci pierwotniejszej niż dzisiejszy akcent kaszubsko-słowiński“⁶.

Z powyższych rozważań Rozwadowskiego nie można jednak wyciągnąć żadnych wniosków dla chronologii ustalenia się w polszczyźnie dzisiejszego akcentu nieruchomego na przedostatniej zgłosce wyrazu. Tymczasem w niektórych publikacjach naukowych panuje na niczym nie oparty sąd⁷, że dzisiejsza paroksytoneza wyrazowa datuje się od bardzo dawna. Tak np. Szober omawiając cechy charakterystyczne języka polskiego w XII i XIII w. pisze: „Prawdopodobnie [w tym okresie] ostatecznie ustalił się przycisk wyrazowy na zgłosce przedostatniej“⁸. Podobne stanowisko zajął St. Słoiński w swojej *Historii języka polskiego*⁹, co podał w wątpliwość T. Lehr-Splawiński w recenzji: „W tym samym ustępie

⁶ *Gramatyka* [zbiorowa]..., s. 71.

⁷ Jak słusznie bowiem zaznaczył Józef Birkenmajer, „nie mamy najmniejszego dowodu na to, by w dawnej polszczyźnie (może i do czasów Parkosza z Żórawicy) akcent był taki, jaki jest obecnie“ (*O rymach i rytmach Bogurodzicy*. *Ruch Literacki* X, 1935, s. 215).

⁸ *Gramatyka języka polskiego*. I. Warszawa 1931, s. 248.

⁹ Lwów 1934, s. 65.

spotykamy jeszcze drugie wątpliwe twierdzenie: że już w w. XIII akcent polski został unieruchomiony na zgłosce przedostatniej. Z przykładów, na jakich się ono opiera, a mianowicie z form rozkaźnika, które zatraciły końcowe *-i* pierwotnie akcentowane, bynajmniej to nie wynika — mogą one co najwyżej dowodzić, że akcent został już wówczas cofnięty ze zgłoski końcowej, ale nie dowodzą wcale, że ustalił się już na przedostatniej; możliwe przecież, że najpierw panował w polszczyźnie system akcentuacji inicjalnej, a później dopiero — nie wiemy wcale kiedy — rozwinął się zeń system paroksytoniczny, i dziś jeszcze nie we wszystkich gwarach panujący“ (Język Polski XX, 1935, s. 83).

Również badacze wersyfikacji polskiej zakładają przeważnie bez żadnych wyjaśnień, że dzisiejsza paroksytoneza wyrazowa panuje w języku polskim od bardzo dawna i dlatego przykładają nie tylko do wierszy w. XVII i XVI, ale i do wcześniejszych miarę dzisiejszego systemu akcentowego.

Stanowisko takie wymaga gruntownej rewizji. Istnieją bowiem dane, które pozwalają stwierdzić, co następuje:

I. Epoka, w której język polski posiadał akcent inicjalny, nie należy do zamierzchłej, przedhistorycznej przeszłości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, akcentuację inicjalną posiadały poza Podhalem niektóre przynajmniej gwary polskie w głębi obszaru polskiego jeszcze w epoce historycznej języka polskiego: z pewnością w drugiej połowie w. XIV, a może i później.

II. Dzisiejsza paroksytoneza wyrazowa jest w polszczyźnie stosunkowo świeża, ustaliła się ostatecznie mniej więcej przed dwoma wiekami: w początkach lub może (na pewnych obszarach) w połowie XVIII w.

Udowodnieniu tych dwu twierdzeń poświęcę dalsze swoje rozważania.

I. Dzięki pracom T. Lehra-Spławińskiego, M. Małeckiego i Z. Stiebera¹⁰ nie ulega dziś wątpliwości, że inicjalny akcent podhalański nie powstał pod wpływem sąsiednich gwar słowackich, ale jest rodzimym polskim archaizmem. Jest to typowy archaizm peryferyczny, polegający na zachowaniu cechy starej na krańcach obszaru językowego.

¹⁰ Lehr-Spławiński, *De la stabilisation...*, s. 178. — M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat*. Kraków 1938, s. 32. — Z. Stieber, *Problem językowej i etnicznej odrębności Podhala*. Łódź 1947, s. 10.

Dla ustalenia chronologii zaniku akcentuacji inicjalnej w innych gwarach polskich poza Podhalem ważne jest przede wszystkim to, że całe Podhale zostało późno skolonizowane. O czasie i sposobie skolonizowania Podhala decydowały swoiste warunki terenowe oraz względy ekonomiczno-socjalne.

Oddajmy głos historykom. „Najbardziej uderzającą cechą stosunków demograficznych we wcześniejszej Polsce Piastowskiej — pisze K. Dobrowolski — są silne kontrasty między obszarami zasiedlonymi a wielkimi przestrzeniami terenów niezaludnionych. W związku z tym już w pierwszych wiekach naszego bytu historycznego wytwarzają się prądy migracyjne, które płyną od najstarszych terenów osadniczych Małopolski, tj. lessów wyżynnych z ziemi krakowskiej i w Sandomierszczyźnie, oraz żyznych aluwiiów Wisły i jej dopływów. Prądy te były wywołane w części względem demograficzno-ekonomicznym, w części czynnikiem natury społecznej. Pierwszy wynikał ze wzrostu ludności... Drugi czynnik, o natężeniu bardziej zmiennym, był wywołany uciskiem klasy włościańskiej przez wielką własność na obszarach dawno zasiedlonych i przeważnie bezleśnych. Prądy migracyjne, jakie w rezultacie obu tych czynników powstały, kierowały się przede wszystkim ku wschodowi w stronę puszczy po prawym brzegu Wisły i Rusi Czerwonej oraz ku południowi, gdzie ziemie pokryte były przeważnie lasami. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że w obu tych kierunkach szły też głównie późniejsze ruchy migracyjne z Małopolski aż do schyłku dawnej Rzeczypospolitej“¹¹.

Jak wynika z badań historyków, a ostatnio K. Dobrowolskiego i J. Rafacza, jeszcze w XIII w. Podhale było obszarem niemal wcale niezamieszkałym, pokrytym odwieczną puszcza opartą o bronę myślenicką¹². Działalność bowiem osadnicza rodu Gryfitów i zakonu cystersów w XIII w. dała skromne wyniki i nie zmieniła zasadniczo pierwotnego krajobrazu podtatrzańskiego¹³.

¹¹ Kazimierz Dobrowolski, *Najstarsze osadnictwo Podhala*. Lwów 1935, s. 1.

¹² K. Dobrowolski, *ibid.*, s. 2 i n. oraz cytowana tam literatura. — Józef Rafacz, *Dzieje i ustrój Podhala nowotaraskiego*. Warszawa 1935, s. 18 i n.

¹³ Dobrowolski stwierdza, że osadnictwo trwałe na Podhalu poprzedziło osadnictwo przejściowe, odbywające się w miesiącach cieplejszych. „Tej ludności, posuwającej się w głąb puszczy, zawdzięczamy niezawodnie przeważną część nazw potoków i rzek w dorzeczu Dunajca i Raby na Podhalu i na północ od Gorców. Nazwy te, wymienione w dokumentach z r. 1234 i 1254, na dziesiątki lat wyprzedziły zasiedlenie tych ziem osadami, które często od wód zapożyczyły swe miana” (*ibid.*, s. 2—3).

Według obliczeń T. Ladenbergera¹⁴, jeszcze w połowie XIV w. dekanat Długopole wzięty jako całość posiadał gęstość zaludnienia 0,7 na km². Najgęstsze zaludnienie miały parafie leżące nad Dunajcem. Natomiast tereny położone na południe od tych parafii — aż po Tatry i na północ aż po parafie Harbutowice, Sułkowice, Myślenice, Trzemeśnia, Skrzydlna — posiadały zaludnienie mniejsze.

W akcji kolonizacyjnej w pierwszej połowie XIV w. poważną rolę odegrał żywioł niemiecki. Świadczą o tym nazwy niektórych osad (Krauszów, Szaflary, Waksmund, Harkłowa, Grywałd, Czorzstyn), nazwy pól i wzgórz oraz imiona osadników z XIV w.¹⁵

Z powyższego wynika, że główna polska fala kolonizacyjna przybyła na Podhale dopiero po połowie XIV w.

Dla Nowotarszczyzny na przykład okresem najintensywniejszej kolonizacji był dopiero w. XVI. Według Rafacza, w początkach XVI w., gdy Podhale nowotarskie obejmowali Pieniążkowie, było tam poza posiadłościami cystersów 5 osad (Nowy Targ, Szaflary, Waksmund, Długopole i Klikuszowa). Tymczasem w początkach XVII w. po akcji osadniczej Pieniążków posiadała Nowotarszczyzna 20 osad, a więc 15 osad powstało w tym okresie (Rafacz, *ibid.*, s. 69—70). Wyjątkowe nasilenie akcji kolonizacyjnej w XVI w. ilustrują załączone w pracy Rafacza mapki: w końcu XV w. na terenie Nowotarszczyzny było 8 osad, w początkach XVII w. — 27 osad, w r. 1767 — 40 osad. Przy tym Rafacz przyjmuje, że za rządów Witowskiego na Podhalu nowotarskim (1616—1624) w formie przysiółka istniały już wszystkie osady, które znamy z lustracji z roku 1767 (*ibid.*, s. 76).

Skąd przybyli polscy koloniści na Podhale? Dobrowolski omawiając ten problem dla w. XIII i XIV stwierdza, że dla dokładniejszego ustalenia ośrodków, z których pochodzili pierwsi mieszkańcy terenów podtatrzańskich, niepoślednie znaczenie ma zagadnienie głównej arterii komunikacyjnej wiążącej Podhale z północą. Obok migracji spontanicznych dolinami rzek (Skawy, Raby, Dunajca), daleko — zdaniem jego — ważniejszą rolę miał prąd osadniczy kierowany ręką wielkiej własności. Zbudowana najprawdopodobniej przez wielką własność droga wiodąca przez Gorce przemawia silnie za tym, że tędy właśnie napływali koloniści oraz

¹⁴ *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*. Lwów 1930, s. 62 i mapa.

¹⁵ Dobrowolski, *ibid.*, s. 18.

że w najwcześniejszym osadnictwie Podhala poważną rolę odegrał element włościański ze środkowego dorzecza Raby. Droga ta nie straciła swego znaczenia także w czasach późniejszych, co oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu na prądy migracyjne¹⁶.

Wnioski Dobrowolskiego potwierdza całkowicie rzut oka na mapę Ladenbergera, która unaocznia nam ogromne różnice gęstości zaludnienia obszarów podtatrzańskich i ziem położonych na północ od pasa podgórskiego. Koloniści musieli przecież przybywać z obszarów gęściej zaludnionych.

Zdaniem M. Małeckiego¹⁷, o późniejszej kolonizacji Podhala niż przyległego od północy pasa podgórskiego świadczą też pewne cechy językowe, mianowicie podhalański rozkład nosówek, zgodny z językiem literackim, a odmienny od języka literackiego rozkład nosówek w pasie podgórskim, ciągnącym się od Oświęcimia po Dobrą. Ta różnica dialektyczna obu wymienionych obszarów przemawia też za tym, że koloniści przybyli na Podhale nie z sąsiedniego pasa podgórskiego, ale z jakichś obszarów położonych dalej na północ.

Na podstawie więc zgodnych ze sobą danych historycznych i językowych wiemy o kolonizacji Podhala, co następuje:

1. Podhale zostało skolonizowane późno, dopiero po połowie XIV w.

2. Główna masa kolonistów przybyła na Podhale nie z sąsiedniego pasa podgórskiego, ale zapewne z terenów położonych dalej na północ.

Z powyższego wynika oczywisty wniosek, że jeszcze w czasach po połowie XIV w. na jakichś obszarach małopolskich położonych na północ od pasa podgórskiego (Andrychów, Myślenice, Dobra) panował system akcentuacji inicjalnej. Z biegiem czasu akcent inicjalny przeszedł na tych terenach w dzisiejszą paroksytonę wyrazową. Ale emigranci z tych obszarów kolonizując Podhale przynieśli w swojej gwarze ze stron rodzinnych do nowych siedzib akcent inicjalny. Potomkowie ich zachowali akcentuację inicjalną aż do czasów obecnych jako archaizm.

Wniosek powyższy znajduje oparcie we współczesnych nam obserwacjach nad akcentem inicjalnym w gwarach południowo-małopolskich M. Małeckiego¹⁸, a zwłaszcza K. Nitscha. Ten

¹⁶ Dobrowolski, *ibid.*, s. 7–9.

¹⁷ M. Małecki, *Archaizm podhalański*. Kraków 1928, s. 37.

¹⁸ M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat*. Kraków 1938, s. 32–33.

ostatni stwierdza, że akcent na zgłosce początkowej sięga od Podhala aż niemal po Kraków. „Trafia się on i w ludowych warstwach samego Krakowa“¹⁹.

Potwierdzenia wniosku o istnieniu poza Podhalem w XIV, a może i w XV w., akcentuacji inicjalnej należałoby szukać w ówczesnych zabytkach języka polskiego. Z pomocą może tu przyjść przede wszystkim ortografia, a mianowicie pisownia łączna wyrazów, jak np. *atogodla*, *apouedamecy*, *anapouetrzu*, *anybył*, *mapokv-pycz*, *borzeckl*, *apyczbedo*, *przebywaczbede*, *osmtisyoczow*, *szeszczlyat*, *yesuskrystus* itp.²⁰.

Pisownia łączna tego rodzaju może być dowodem istnienia akcentuacji inicjalnej w owym czasie, ale nie musi być koniecznie.

Bardzo natomiast zastanawiająca jest zgodność rękopisów staropolskich ze staroczeskimi pod względem łącznego pisania pewnych grup wyrazowych. Zdaniem Hanischa, co uważam za całkowicie słuszne, pisownia łączna i tu, i tam wynika z zasady akcentowej, z wymawiania tych grup pod jednym wspólnym akcentem, czyli jako jednego zestroju akcentowego. Ta zasada akcentowa mogła znaleźć tak silny wyraz w rękopisach i polskich, i czeskich tylko dzięki brakowi wykształcenia gramatycznego w zakresie języka ojczystego ówczesnych pisarzy²¹. Inaczej mówiąc, mamy tu do czynienia z pisownią fonetyczną. W tych warunkach zgodność pomiędzy rękopisami polskimi a czeskimi pod względem łącznego pisania tych samych typów połączeń wyrazowych jest rzeczą bardzo znamienne, a to ze względu na inicjalny system akcentuacji czeskiej. Sprawa cała wymagałaby gruntownego zbadania.

II. Przechodzę do udowodnienia drugiego twierdzenia: o ustaleniu się dzisiejszej paroksytonezy wyrazowej dopiero w początkach, a może w połowie XVIII w. Mogę tu przytoczyć trzy grupy argumentów:

A. argumenty językowe, oparte na analizie dzisiejszego systemu akcentowego w języku polskim;

¹⁹ K. Nitsch, *W sprawie polskiego akcentu inicjalnego*. Sprawozdania PAU XLIII (1938), s. 321.

²⁰ Korzystam z materiałów zebranych przez Erdmanna Hanischa w rozprawce *Die Zusammenschreibung von Wörtern in älteren polnischen und czechischen Handschriften* (Beilage zu dem Jahresberichte des Königlichen Gymnasiums zu Beuthen O. S. über das Schuljahr 1912/13), s. 5—6; 10 i n.

²¹ *ibid.*, s. 8 i n.

B. argumenty historyczne, oparte na wypowiedziach dawnych gramatyków i teoretyków języka;

C. argumenty filologiczne, oparte na łącznej lub rozłącznej pisowni połączeń wyrazowych w dawnych zabytkach.

A. Argumenty językowe.

Dzisiejszy akcent główny w języku polskim jest, jak to słusznie podkreśliła M. Dłuska, *par excellence* akcentem wyrazowym, pada bowiem z reguły na przedostatnią zgłoskę wyrazu akcentowanego, a nie na przedostatnią zgłoskę zestroju akcentowego w zdaniu²². Dzięki temu w zasadzie nie ma w języku polskim opozycji pomiędzy akcentuacją wyrazu izolowanego lub położonego na końcu zdania, przed pauzą, a akcentuacją tegoż wyrazu w środku zdania w połączeniach z innymi wyrazami następującymi po nim. Mówimy tak samo: *rodziców koch'ajmy* i *koch'ajmy go*, *koch'ajmy się*, z akcentem na przedostatniej zgłosce wyrazu *kochajmy*, a nie na przedostatniej zgłosce całego zestroju akcentowego *kochajmy go*, *kochajmy się*. Podobnie *myśmy tam b'yli*, *wyście zrob'ili* i *b'yliśmy*, *zrob'iliście*.

Posiada więc dzisiejszy akcent polski funkcję demarkacyjną, funkcję sygnalizowania, że zgłoska poakcentowa jest ostatnią zgłoską w wyrazie²³.

Z wyjątkiem wypadków przekazanych nam przez tradycję językową, przesunięcie miejsca akcentu ze zgłoski przedostatniej wyrazu może implikować przesunięcie granicy wyrazu.

Najlepszego na to przykładu dostarcza nam K. Nitsch w roczniku XIX Języka Polskiego, s. 151: „Oto słyszę — pisze prof. Nitsch — że ktoś koło mnie mówi *ropień*, co jakoś dziwnie odskakuje od tematu; okazuje się, że to *zero pięć* (0.5) powiedziane jako jedna całość wyrazowa z normalnym dla polszczyzny akcentem jednego wyrazu, a więc *ze'ropieńć*”.

Trudno o lepszy dowód, że przesunięcie miejsca akcentu powoduje w dzisiejszej naszej świadomości językowej przesunięcie granicy wyrazu. I właśnie wskutek przesuwania się granicy wyrazu taki sposób akcentowania, pojawiający się niekiedy w pośpiesznej, niedbałej, zmechanizowanej mowie, nie może się na stałe w języku usadowić.

²² M. Dłuska, *Prozodia języka polskiego*. Kraków 1947, s. 10.

²³ Z. Stieber, *Fonologiczne znaki granicy słowa i morfemu w języku polskim*. Łódź 1947, s. 1.

Inny przykład. Istnieje w języku starszych Polaków pochodzących z Wileńszczyzny lub terenów sąsiednich archaizm akcentuacyjny w formie 1 pl. imperat. czasownika *kochać się*, a mianowicie *kochajm'y się*. Zakres użycia postaci *kochajm'y się* jest ściśle ograniczony: 1. tak się wznosi ostatni toast na uroczystościach rodzinnych; 2. okrzykiem *kochajm'y się* można położyć kres nieporozumieniom w gronie bliskich osób; 3. wreszcie *kochajm'y się* to tytuł XII księgi *Pana Tadeusza*. Ja np. nigdy inaczej przez całe swoje życie tego tytułu nie wymawiałam. Tymczasem wśród młodzieży toruńskiej, dla której, rzecz zrozumiała, obca jest tradycja językowa Polaków pochodzących z rodzinnych stron Mickiewicza, moje *kochajm'y się* robi humorystyczne wrażenie: jest wezwaniem do kochania jakiejś panny imieniem Mysia. A więc znowu przesunięcie akcentu ze zgłoski przedostatniej wyrazu powoduje w świadomości słuchaczy przesunięcie granicy wyrazu. Zamiast *kochajmy się* powstaje *kochaj* (kogo?) *Mysię*²⁴.

Z funkcji demarkacyjnej akcentu polskiego wynikają pewne konsekwencje dla połączeń z monosylabami. Mianowicie w połączeniach dwu wyrazów jednozglaszkowych, o ile wyraz drugi nie jest enklityką, ale jest wyrazem ortotonicznym, akcent pada na monosylabę końcową. Np. *pan J'an* nie *p'an Jan* (ale *p'an mój*); *my dw'aj* nie *m'y dwaj*; *ta é'm'a* nie *t'a éma*; *na t'or* nie *n'a tor*; *na w'óz* nie *n'a wóz*; *na b'ój* nie *n'a bój*; *tor zł'y* i *zły t'or* nie *t'or zły* itp. Akcent bowiem na pierwszej zgłosce takiego połączenia implikuje, że jest to jeden wyraz akcentowany paroksytonicznie, a więc *m'ydwaj* może to być rzeczownik jak *g'udtaj*, *t'aéma* jak *t'aśma*, *n'ator* jak *z'ator*; kompleksy zaś dźwiękowe *n'avóz*, *n'abój* akcentowane paroksytonicznie są w języku polskim rzeczownikami.

A więc akcent na *Jan*, *dwaj*, *éma*, *tor*, *wóz* itd. sygnalizuje, że cała grupa nie jest jednym wyrazem, ale że pomiędzy *pan* a *Jan*, *my* a *dwaj*, *ta* a *éma* itd. przebiega granica wyrazu²⁵.

²⁴ Wypadki tego rodzaju można mnożyć. Oto odczytuję kilku osobom z osobna w wierszu W. Potockiego rymy *gorzałka: gęba lka* paroksytonicznie *gorzałka: gęb'a lka* i zapytuję, co znaczy *gęb'a lka*. Otrzymuję odpowiedzi: „może jest to jakaś szcztotka do mycia zębów”, albo „pewno jest to pałka do bicia po gębie”, albo wreszcie „jest to pewnie gorzałka, którą się wlewa do gęby”. A więc w dzisiejszym poczuciu językowym akcent na zgłosce przedostatniej kompleksu *-alka* implikuje, że jest to kompleks wygłosowy jednego wyrazu, a całość jest rzeczownikiem w rodzaju *pałka*, *strzałka*.

²⁵ Z. Stieber, *Fonologiczne sposoby oznaczania granicy słowa i morfemu w dzisiejszej polszczyźnie kulturalnej*. BPTJ VIII (1948), s. 67.

Od tych ogólnych zasad istnieją zarówno w języku ogólnopolskim jak i w gwarach odstępstwa. Pomijam tu całkowicie wyrazy o akcentuacji proparoksytonicznej typu *l'ogika*, *matem'atyka* lub *n'auka*, *ok'olica*, *rzeczposp'olita*: akcent na trzeciej od końca polega tu na wzorze obcym, łacińskim²⁶. Chodzi mi o inne odstępstwa od wyłuszczonej wyżej zasad, mianowicie o odstępstwa w grupach wyrazów, których ostatnim członem są monosylaby. Z grubsza wydzielić tu możemy dwie kategorie: a) takie grupy wyrazów, w których ostatnim członem jest monosylabiczna enklityka, oraz b) takie, w których tym członem jest monosylabiczny wyraz ortotoniczny. W szczegółach odstępstwa te przedstawiają się następująco.

W połączeniach wyrazu więcej niż jednozłogowego z monosylabiczną enklityką akcent może spoczywać na ostatniej zgłosce wyrazu pierwszego, czyli na przedostatniej zgłosce zestrojowego. Mogę tu przytoczyć następujące przykłady z gwar (niestety, w trakcie pisania tego artykułu nie mogłam przeprowadzić systematycznych badań nad stosunkami akcentowymi w gwarach; z konieczności musiałam się oprzeć na materiałach opublikowanych, w jakich tylko wyjątkowo niektórzy badacze uwzględniają akcentuację²⁷, oraz częściowo na własnych obserwacjach, poczynionych zupełnie przypadkowo):

1. Połączenia z enklitykami zaimkowymi *się*, *cię*, *go*, *mi*, *mu*, np. *i pšekon'ał še zeštego roku*²⁸; *a trafiü'uo sie, co te dzieci* (NTG²⁹ 68); *nie düugutko zahmura'uo sie strasnie* (ib. 69); *i "ospat'szu'ie sie po caüy polanie; wyidź a pat'sz, ospat'szu'isie po caüy polanie* (ib. 70); *ježel'i še ne myle*³⁰; *drużny, uspokuj'e še*³¹; *i od'wług go daleko; i po'tem go zaskarzuü do sądu* (ib. 68); *i zgodzi'li go na süuzbę f piekle i powiedzie'li mu; i mu'wi mu* (ib. 67); *nie czszu'moi(!) mie na r'żecy* (ib. 72). Por. też ogólnopolskie *a bod'aj go*.

²⁶ K. Nitsch, *Jeden z typów nowego polskiego akcentu*. Sprawozdania PAU XLV (1939–1944), s. 18.

²⁷ Dlatego trudno jest tu zdecydować, czy paroksytoneza zestrojów akcentowych w gwarach jest cechą głównie pasa podgórskiego, jak to wynika z przytoczonych niżej przykładów, czy też jest to skutek „nastawienia” na akcent świętego fonetyka E. Klicha, który zapisał te fakty. Kilka wypadków analogicznej akcentuacji, zanotowanych przeze mnie również w innych okolicach Polski, wskazywałoby raczej na to drugie przypuszczenie.

²⁸ Ustnie od góralki z Zarytego (Rabka).

²⁹ NTG = K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*. Lwów 1929.

³⁰ Ustnie od woźnego Uniwersytetu M. Kopernika, pochodzącego z okolic Wąbrzeźna.

³¹ Ustnie od harcerki z Katowic.

2. Połączenia z partykułami enklitycznymi *to, że, -si*: *które'go to gospodoża ton piez byu; a co'by to byuo* (ib. 72); *ńe ó'em że: ń'e íem*³²; zapewne tu też należą *ia'kâsi bryčka* (NTG 103) oraz formacje typów (*tyntu*) *te'gutu, ty'mutu; (tynsa) te'gusa, ty'musa; któr'ny-siś, ia'kiśiś, kù'muśiś; ċe'guśiś itp.*³³.

3. Połączenia z jednozgłoskowymi zaimkami, które mogą też być ortotoniczne: *na 'cos ty psa p'szynius* (NTG 72). Być może, że tu też należy połączenie *moić'evy*.

4. Połączenie z enklityką werbalną *-by*: *to iego'możby nigdy nie zgot* (ib. 72); *śeżâu, że za 'toby ċša uotp'okut'ovae* (ib. 102); *učekl'aby*³⁴. Tak stale akcentują dwaj studenci U. M. K. z Inowrocławia, mówiący w domu gwarą, a więc np. *poveż'aubym, zalič'yubym* itp.

5. Połączenia z enklitykami werbalnymi *-śmy, -śwa, -ście*. Chodzi tu o typy *robił'ismy, robił'izwa, robił'isma* w gwarach centralnej części wschodniego obszaru polskiego³⁵, np. *po'słiźmy do sōndu* (NTG 128); *Ĭag zacy'niźwa paśyć* (ib. 131). A także *jak'ośće vźeli, żeb'yśće śe spravovali*³⁶.

6. Połączenia przydawki przymiotnej z jednozgłoskowym rzeczownikiem: ogólnopolskie *Biał'ystok, Krasn'ystaw, dobr'anoc, Wielk'anoc* oraz gwarowe *dru'gi ros* (NTG 62, 157); *dru'ge ros* (ib. 128; PF 14/1929/409); *ċše'ei ros* (NTG 158); *pyr'sy ros; dru'gi ros; w N'ov'vyfši*³⁷ *uo'z'sky rok* (NTG 103); *on p'sziset ton gospodo'sz z ran'nomse(!) 'z rannej mszy'*, ib. 71).

7. Połączenie dwóch jednozgłoskowych rzeczowników: ogólnopolskie i gwarowe *P'an Bóg*.

8. Połączenia przyimkowe z jednozgłoskowym rzeczownikiem, np. ogólnopolskie: *jechać n'a wieś; wyjść n'a dwór; skazać n'a śmierć; wyrzucić z'a drzwi* itp.; gwarowe: *'na sq'en* (NTG 188); *'na uęp* (ib. 186); *'na bżyk* (ib. 157); *'na pec* (ib. 123); *'na grok* (ib. 68); *'na noc* (ib. 187); *'za pec* (ib. 123); *'do fsi* (ib. 169); *'do źniř* (ib. 153); *'do dŭm* (ib. 123); *'ve śfat* (ib. 188); *'ve ścat* (ib. 161); *'ve fsi* (ib. 169); *'ve dvŭx męscyzni* (ib. 206); *'bez noc* (ib. 157, 158); *'ze śfont*³⁸ itd.

³² Ustnie od studentki U. M. K. rodem z Nasielska.

³³ Por. Tomaszewski, *Gwara Łopienna i okolicy*, s. 73.

³⁴ Ustnie od dziewczynki góralskiej z Zarytego (Rabka).

³⁵ K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*. Gramatyka języka polskiego. Kraków 1923, s. 458 i n.; 452 i n. oraz mapa nr 3.

³⁶ Ustnie od księdza rodem z okolic Wąbrzeźna.

³⁷ Tomaszewski, *Gwara Łopienna i okolicy*. Kraków 1929, s. 36.

³⁸ Ustnie od starszego chłopca z okolic Włocławka.

9. Połączenia jednozgłoskowego zaimka z monosylabami: *c'o dnia*, *c'o noc*, *c'o rok*; *bądź c'o bądź*: *bądź co b'ądź*; *kt'o bądź*: *kto b'ądź*.

10. Połączenia spójnika z monosylabami, np. pojawiające się niekiedy w języku ogólnopolskim *nie 'a nie*; *dwa 'i pół*; *dwa 'i ćwierć* wobec normalnych *nie a n'ie*; *dwa i p'ół* itp.

11. Połączenia negacji *nie* z monosylabami, z akcentem zwykle na negacji, np. *ni'e wiem*, *ni'e chcę*, *ni'e raz*, *ni'e tak*, *ni'e dość*, *ni'e dziw*; gwarowe *to, co v_usta veźńe*, *to 'ne gżyx* (NTG 153).

Ad 1–5. W związku zwłaszcza z punktem 5 wysuwane jest następujące tłumaczenie tego rodzaju typów akcentuacyjnych: Wobec przewagi typu paroksytonicznego w języku polskim nastąpiło wyrównanie do tego typu tworów wyjątkowych, jakimi są kostniejące proparoksytoniczne połączenia wielozgłoskowców z enklitykami³⁹.

Jednak częstsza w gwarach niż w języku ogólnopolskim oksytoneza wielozgłoskowców przed enklitykami przeczy przypuszczeniu, że podstawą dla akcentuacji typu *byl'ismy* mogło być tzw. kostnienie połączeń z enklitykami. Jak bowiem wiadomo, enklityki w gwarach są elementami bardziej ruchliwymi niż w języku warstw wyższych. Było więc, zdaniem moim, w gwarach warunków mniej, a nie więcej, do powstawania tą właśnie drogą paroksytonezy całych zestrojów akcentowych z ostatnim członem enklitycznym, a więc typów *byl'ismy*, *pšekon'ał še* itp.

Natomiast większa w porównaniu z językiem ogólnopolskim zachowawczość gwar w ogóle upoważnia nas do wysnucia — z faktu występowania dziś omawianego typu akcentuacyjnego właśnie w gwarach — następującego dość prawdopodobnego wniosku: paroksytoneza wymienionych wyżej połączeń wyrazowych jest w dzisiejszym systemie języka polskiego elementem archaicznym. Twierdzenie to budzi najwięcej zastrzeżeń co do punktu 5, a to dlatego, że się z różnych stron sygnalizuje szerzenie się w języku ogólnopolskim typu *byl'ismy* jako nowotworu. Niemniej uważam, że gwarowe *byl'ismy*, *byl'izva* posiada akcentuację archaiczniejszego typu od innogwarowych *b'yli my*, *b'yliamy*. Wynika to z archaiczności samych formacji *byliśmy* \leq **byli jesmy*, *bylišva* \leq **byli jesva*, podczas gdy *byli my*, *byliamy* przedstawiają bez wątpienia typ nowszy.

³⁹ Fr. Siedlecki, *Studia z metryki polskiej. II. Problem transakcentacji metrycznej w wierszu polskim*. Wilno 1937, s. 56 i n.

Ad 6. Do dziś dnia sprawa zrostów typu *Białystok* jest kwestią otwartą. Formacjom tego typu wyznacza wśród innych zrostów specjalne miejsce fakt, że są one zrostami tylko w mianowniku l. poj., w przypadkach zaś zależnych niczym się nie różnią od stałych zestawień: są wyrażeniami dwuwyrzowymi, w których każdy wyraz odmienia się osobno. *Białystok* ma formy *do Białego Stoku*, *w Białym Stoku*, tak jak *Nowy Dwór* — *do Nowego Dworu*, *w Nowym Dworze*. O tym, że nazwę *Białystok* uważamy w mian. l. poj. za zrost, decyduje tylko akcent i nie więcej.

Analizując zrosty typu *Białystok* możemy stwierdzić:

a) Typ ten nie jest obecnie produktywny. Nawet najczęściej powtarzane połączenia *Pierwszy Maj*, *Nowy Świat*, *szanowny pan* czy *Nowy Rok* obecnie nie ulegają zrośnięciu pod jednym wspólnym akcentem.

b) Zrostów typu *Białystok* jest w dzisiejszym języku mało; z języka ogólnopolskiego znam ich tylko pięć: *Białystok*, *Krasnystaw*, *dobranoc*, *Wielkanoc* oraz starsze *dobrydzień*. Do tego dojdą gwarowe: powszechne *drug'ǫ rās*, *tśeć'ǫ rās*... oraz kilka innych, cytowanych wyżej.

c) Zrostów tego typu dawniej było więcej. Stan ich posiadania uszczupla się dwojako: 1. Przechodzą one do właściwych zrostów z pierwszym członem nieodmiennym w przypadkach zależnych, a więc typu *psikus* — *psikusa*, *swawola* — *swawoli*. Tak dawna *Wielkanoc*, gen. *do Wielkiej Nocy*, instr. *przed Wielką Nocą* przeszła w *Wielkanoc*, gen. *do Wielkanocy*, instr. *przed Wielkanocą*. Podobnie *Białystok* i *Krasnystaw* u ludności nie posiadającej tej nazwy w żywej tradycji językowej (np. w Toruniu) mogą mieć formy *do Białystoku*, *przed Białystokiem*, *w Białystoku*, *do Krasnystawu* itd.⁴⁰ 2. Zrosty tego typu mogą ulec w mianowniku l. poj. rozłożeniu na wzór stałych zestawień dwuwyrzowych typu *Nowy*

⁴⁰ W wyniku ankiety przeprowadzonej wśród 16 słuchaczy polonistyki, pochodzących z Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza, Kujaw, Gdyni i sąsiednich okolic, 4 osoby podały formy powyższe jako normalne, 2 zaś obok *Białystok*, *do Białego Stoku*...: *Białystok*, *do Białostoku*, *za Białostokiem*, *w Białostoku*. Na 14 zaś osób, pochodzących z dawnego woj. wileńskiego i nowogródzkiego, wszystkie podały formy *do Białego Stoku*, *w Białym Stoku*... Co zaś do *Krasnystaw*, to dwie osoby obok form *do Białego Stoku*...: podały *do Krasnystawu*, *za Krasnystawem*, *w Krasnystawie*. Odwrotnie, wśród 4 osób z obszarów dawnego woj. lwowskiego i tarnopolskiego 2 osoby podały formy *do Białystoku*, *za Białystokiem*, *w Białystoku*: *do Krasnego Stawu*, *za Krasnym Stawem*... 2 pozostałe konsekwentnie *do Białego Stoku*..., *do Krasnego Stawu*...

Dwór. Tak obok starszego *Krasn'ystaw* powstaje *Krasny Staw*, obok *Biał'ystok* — *Biały Stok*. Wreszcie zamiast dawnego zrostu *dobr'ydzień* używamy dziś zestawienia *dzień dobry*.

Z przesłanek powyższych wyciągam następujący wniosek. Zrosty typu *Białystok* są w dzisiejszym języku archaizmami: dawne miejsce akcentu zostało w nich zachowane w warunkach częstotliwości czy ciągłości użycia, a więc w warunkach podobnych, w jakich się np. zachował dawny wołacz na *-e*, *Boże*⁴¹.

Ad 7. Rozwadowski zastanawiając się nad różnym akcentowaniem połączeń wyrazów *P'an Bóg* i *Pan J'an* dochodzi do wniosku, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia ze stałymi złożeniami i dlatego akcent w nich jest „jednoczący, w którym się właśnie wyraża ich jednolitość i stałość”⁴². Zdaje sobie jednak Rozwadowski sprawę, że formułka ta nie da się zastosować do nazw miejscowych typu *Białystok*, wobec typu *Nowy Dwór*, bo te nazwy, jeżeli chodzi o stałość i jednolitość ich spojenia, tworzą wszystkie ten sam typ. Otóż, moim zdaniem, można wyjaśnić miejsce akcentu w połączeniu wyrazów *P'an Bóg* w ten sam sposób, co w *Białystok* lub w gwarowym *dru'gi rás*. Stałość spojenia tych dwu wyrazów nie wywołała przesunięcia akcentu na wyraz pierwszy, stałość spojenia i częstość użycia spowodowała tylko zachowanie w tym połączeniu dawnego miejsca akcentu. Czyli wbrew temu, co się dotychczas sądziło, przypuszczam, że połączenie *P'an Bóg*, być może, nie jest nowotworem w porównaniu z połączeniem *Pan J'an*, ale odwrotnie, połączenie *P'an Bóg* może być archaizmem akcentowym.

Ad 8. Analiza połączeń przyimkowych typu *n'a wieś*: *na wi'eś*, *n'a dwór*: *na dw'ór* prowadzi do następujących wniosków:

a) Typy *n'a wieś*, *n'a dwór*, *z'a drzwi* są archaizmami⁴³. Dowo-

⁴¹ Za archaizmy akcentuacyjne uważał te zrosty L. Piwiński, por. niżej, s. 464.

⁴² J. Rozwadowski, *Uwagi z zakresu akcentuacji polskiej*. Język Polski I, s. 255 i n.

⁴³ Na podobnym stanowisku stoi M. Dłuska: „W połączeniach monosylabów z przyimkami jednozgłoskowymi istniała, jak się zdaje, w dawnej polszczyźnie kulturalnej tendencja normalizowania akcentu: paroksytonizowania go. Wskazują na to zjawiska gwarowe i zachowane do dziś w języku kulturalnym wyrażenia typu: *dō wsi*, *zē wsi*, *nā dzień*, *nā noc* itp. Jakiej epoki sięga w tym wypadku dążność dawania przewagi akcentowi zestrojowemu nad wyrazowym, nie wiadomo. Dziś i co najmniej w końcu w. XIX mamy tendencję odwrotną” (*Prozodia*, s. 14). — Por. też Stieber, *Fonologiczne znaki granicy słowa i morfemu*, s. 2.

dzą tego: stan w gwarach, gdzie połączenia typu *z'a drzwi* są i częstsze, i bardziej swobodne niż w języku ogólnopolskim; cofanie się tego typu w języku ogólnopolskim, zwłaszcza u młodszego pokolenia⁴⁴; akcent na przyimku w znieruchomiłych archaizmach: *n'a koń*, *z'a mąż*, *koń przed koń* itp.

b) Przeniesienie dawnego akcentu z przyimka na jednozgłoskowy rzeczownik dokonało się drogą morfologicznych wyrównań do wypadków, gdy rzeczownik dźwiga akcent. A więc zamiast dawnego *n'a dwór* zaczęto mówić *na dw'ór* z akcentem na rzeczowniku, jak w połączeniach *na, we dw'orze* lub *dw'ór książe'cy*. Tym wyrównaniom oparły się tylko te połączenia, które dzięki częstemu przyśłówkowemu użyciu uległy znieruchomieniu, a więc stały się formacjami izolowanymi i zerwały niejako związek z innymi formami danego rzeczownika. Mówimy więc dziś: *wyjechać n'a wieś*, *wyrzucić kogoś z'a drzwi*, ale *bandyci napadli na wi'eś*, *ile zapłaci'eś za drzw'i?* podobnie do tego, jak mówimy *stać na czele*, ale *mucha siedzi na czole*. Jak połączenia *na czele* czy *na przedzie* wyodrębniły się znaczeniowo od rzeczowników *czoło*, *przód*, połączenia *n'a wieś*, *z'a drzwi*, *n'a dwór* wyodrębniły się od rzeczowników *wieś*, *drzwi*, *dwór* oraz od ich odmiany. Ten różny odcień znaczeniowy sprzyja zachowaniu się typu archaicznego.

c) W połączeniach przyimków z zaimkami (*'u mnie*, *'od was*, *d'o nas*, *z'a nim*), gdzie akcent zawsze pada na przyimek, wyrównania nie zachodzą, ponieważ formy zaimkowe są zwykle enklitykami, a więc nie miały warunków do ściągnięcia na siebie akcentu drogą wyrównań morfologicznych. Choć i tu niekiedy dają się słyszeć innowacje w rodzaju: *usią'dź koło mni'e*; *za ni'e nie wysią'dę*; *a syn znosił te buty na n'ie*; *a ponad n'im jest P'an Bóg*. Zapewne na skutek silnego akcentu logicznego spoczywającego na *mnie*, *nie*, *nim* mamy tu do czynienia nie z reprodukowanymi, habitualnymi połączeniami, przekazanymi przez tradycję, ale z samodzielnie utworzonymi połączeniami okazjonalnymi. Ponieważ jednak wszystkie te połączenia zanotowałam od osób w wieku od lat dwunastu do dwudziestu

⁴⁴ Stwierdzam to stale porównując język swój z językiem swej matki i swych dzieci. Matka ma daleko szerszy ode mnie zakres użycia typu *z'a drzwi* (mówi np. *postawić n'a stół*, *włożyć okulary n'a nos* itp.), ja natomiast używam zwrotów *skazać n'a śmierć*, *zaciąć się d'o krwi*, *ułożyć dziecko d'o snu*, *'u stóp góry*, *uczyć się n'a głos*, *wyrzucić z'a drzwi*, *wziąć kogoś z'a łeb* itp., w których moje dzieci akcentują nie przyimek, lecz rzeczownik. Analogiczne obserwacje nad językiem swoim oraz językiem rodziców i dziadków zrobiło pięciu moich słuchaczy pochodzących z różnych stron Polski.

kilku i moje poczucie językowe taka akcentuacja razi, być może, mamy tu również do czynienia z procesem „wyzwalania się na osobne wyrazy” (używając terminologii Stiebera) i przyimka, i zaimka z paroksytonicznych, a więc jednowyrazowych, połączeń przyimkowych z formą zaimkową.

Ad 9. Dawnego typu akcentuacyjnego można się dopatrywać w połączeniach jednozgłoskowego zaimka z monosylabami, a więc: *c'o dnia, c'o noc, c'o rok* obok normalnych połączeń: *co kr'ok, co tch'u, co kr'aj, co pi'es; kt'o bądź: kto b'ądź, bądź c'o bądź: bądź co b'ądź*. I tu również typ *co n'oc, bądź co b'ądź* wypiera u młodszego pokolenia typ paroksytoniczny *c'o noc, bądź c'o bądź*⁴⁵. Być może wreszcie, że przysłowki *natenczas, wtenczas, wówczas, podówczas, wonczas* są również tylko archaizmami pod względem miejsca akcentu, są formacjami znieruchomiałymi wobec normalnych dziś połączeń: *n'a ten dzi'eń, n'a tę n'oc, n'a tę m'yśl* itp., czyli że stosunek połączeń typu *na t'en czas* do *n'a ten dzi'eń* równa się stosunkowi *z'a drzwi: za drzw'i*.

Analiza więc dzisiejszego systemu akcentowego języka polskiego doprowadza do wniosku, że zarówno język ogólnopolski jak zwłaszcza gwary posiadają sporo odstępstw od zasady akcentowania przedostatniej zgłoski wyrazu oraz od zasady akcentowania ostatniej nieenklitycznej monosylaby w grupie dwu monosylab.

Odstępstwa te mają wszelkie znamiona elementów archaicznych. Licznie zaś reprezentowane w języku, jeszcze nie wyrównane formacje archaiczne wskazują zazwyczaj na niedawność ustalenia się w języku nowego stanu. Stąd nasuwa się wniosek, że dzisiejsza paroksytoneza wyrazowa panuje w języku polskim nie od szeregu długich stuleci, ale od niezbyt dawna. Na dokładniejsze ustalenie chronologii pozwolą nam jednak dopiero dalsze rozważania.

B. Argumenty historyczne.

O tym, że odstępstwa od zasady akcentowania przedostatniej zgłoski wyrazu były rozpowszechnione w języku polskim w. XVIII, świadczą wypowiedzi ówczesnych gramatyków i teoretyków języka. Najwcześniejszą tego rodzaju wzmiankę znajdujemy u Jana Monety. Wprawdzie M. Dłuska kwestionuje wiarygodność jego pra-

⁴⁵ W wyniku ankiety wśród 34 słuchaczy polonistyki U. M. K. 30 osób podało w zdaniu akcentuację *co n'oc*, 3 osoby — *c'o noc*, 1 osoba — *c'o noc: co n'oc*.

widła, moim jednak zdaniem, niesłusznie. Przyjrzyjmy się bliżej interesującym nas wypowiedziom oraz argumentom Dłuskiej.

W książce swej pt. *Prozodia języka polskiego* stwierdza ona, co następuje: „Polski akcent główny, jakkolwiek jednocy i zespala zestrój, jest jednak *par excellence* wyrazowym akcentem. Przedostatnia liczy się od końca wyrazu akcentowanego, nie zaś od końca zestroju... Ten stan rzeczy istnieje w polszczyźnie kulturalnej nie od dziś. Wprawdzie Jan Moneta i jego współpracownik i następca, Daniel Vogel, którzy od r. 1720 do 1809 puszczali w obieg liczne wydania swojej gramatyki polskiej po niemiecku, przeznaczonej dla ich uczniów Niemców na terytorium polsko-niemieckim (Toruń, Gdańsk, Wrocław), mówią: »Stehet aber ein Einsilbiges Wort dabey, so siehet man diese zwei Worte für eines an, und wird die letzte Sylbe des viel-silbigen Wortes lang ausgesprochen, als Naymiłóściwśȳ Krol, miłosiernȳ Bóg, Pan..., widziałēm go..., wyprowadzām się..., powiadāmmu...« ...Ale ta uwaga, powtarzana bez zmiany we wszystkich wydaniach następnych, nie wydaje mi się wiarygodną podstawą dla sądu o polskim akcencie“⁴⁶.

Wniosek swój opiera autorka głównie na tym, że „nigdzie w literaturze akcentowej nie znajdujemy potwierdzenia oryginalnej obserwacji Monety-Vogla“⁴⁷. A mianowicie Nowaczyński (w r. 1781), Czartoryski (w r. 1820) i Królikowski (w r. 1821) wcale o istnieniu takiego akcentu nie wspominają. Kopezyński zaś (w r. 1783) i Golański (w r. 1784) wskazują na niewłaściwość czy nieprawidłowość takiej wymowy, a Elsner (w r. 1818) wyraźnie piętnuje Vogla za jego правило⁴⁸.

Jednak już na pierwszy rzut oka stanowisko Kopezyńskiego i Golańskiego jest dla całej tej sprawy wielce niepokojące. Nie bowiem nie wskazuje na to, by wypowiedzi tych autorów powstały podobnie do stanowiska, zajętego przez Elsnera, jako protest przeciwko prawidłu Monety-Vogla. Odwrotnie, samodzielny dobór przykładów przy omawianiu tych samych typów połączeń, co u Monety-Vogla, oraz wciągnięcie do rozważań kilku innych typów świadczy o niezależności Kopezyńskiego i Golańskiego od gramatyków niemieckich. To zmusza nas do dokładnej analizy odnośnych ustępów w pracach wymienionych wyżej autorów.

⁴⁶ *Prozodia*, s. 10–11.

⁴⁷ *ibid.*, 13.

⁴⁸ W nawiasach podaję, wyjąwszy Czartoryskiego, rok pierwszego wydania ich dzieł.

Najpierw co do gramatyki Jana Monety. Zawarte w niej prawidło o paroksytonezie połączeń z monosylabami nie jest powtarzane w wydaniach następnych tak całkowicie bez zmian. Mam do dyspozycji wydanie ósme (Wrocław 1805), znajduję tu w odnośnym prawidłe, w porównaniu z cytowanym przez M. Dłuską wydaniem gdańskim z r. 1738, dwie zmiany: jedna dotyczy stylizacji samej formułki, druga doboru przymiotników w ilustrujących prawidło przykładach⁴⁹. Stąd wniosek, że następca Monety, Daniel Vogel, który przygotował to wydanie do druku, przez wprowadzenie tych zmian zaaprobował niejako prawidło Monety.

Gruntownej analizie domaga się zwłaszcza wypowiedź Golańskiego, grzeszy bowiem niejasnością stylizacji. Po stwierdzeniu, że „Dobrze mówiący Polak bez żadnej reguły przyzwoicie wymawia, oddziela, łączy, przedłuża lub skraca wyrazy, a jego uszy obrażone bywają nieprzyzwoitym przedłużeniem albo skróceniem“, Golański pisze: „Żaden się zapewne nie znajdzie, który by nie uczył przykrości w przedłużaniu łączenia z sobą przedostatnich zgłosek w tych wyrazach: — *Wasza Królewska Moś — Wasza Książęcą Moś — Dobry czas — widok ten — gdyby nam — trudno tam — Rozumny był — nieoszacowany skarb*. Ale w tychże samych wyrazach rozłącznie powiedzianych żaden przykrości nie czuje: *Wasza — Królewska — Moś — trudno — tam — rozumny — był* etc... Wymawiamy tedy krótko w złączeniu te wyrazy — *Królewska Moś — Książęcą Moś — gdyby nam* etc. I ten tylko jest jeden przypadek naszego iloczasu, kiedy złącznie wymawiamy. Ale ten przypadek ma swoje wnioski i stosunki: z których ten jest ogólny, że gdy wyraz jednozgłoskowy łączymy w mówieniu z wyrazem więcejzgłoskowym, ostatnia zgłoska poprzedzającego wyrazu wymawia się krótko. Stosunki tego. Zaimek ten *się*, ponieważ jest wyrazem jednozgłoskowym, kiedy się łączy w mówieniu z poprzedzającym słowem lub wyrazem więcejzgłoskowym, ostatnia zgłoska poprzedzającego wyrazu powinna się krótko wymówić, np. = *nazywā się*, nie *nazywā się*, *pozostajē się*, nie *pozostajē się*, *tlumaczenič się*, nie *tlumaczeniē się* etc...”⁵⁰.

⁴⁹ W wydaniu gdańskim: „...und wird die letzte Sylbe des vielsilbigen Wortes lang ausgesprochen... miłosierny Bog”; w wydaniu ósmym: „...alsdenn fällt der Accent auf die letzte Sylbe des vielsylbigen Wortes als... Miłościwý Bóg” (s. 524 i n.). Stąd wniosek, że nie jest pustym tylko słowem zdanie na karcie tytułowej tego wydania: „...durch und durch umgearbeitet, vermehrt und zum dritten mal zum Druck herausgegeben von Daniel Vogel...”.

⁵⁰ F. N. Golański, *O wymowie i poezji*. Wyd. 3. Wilno 1808, s. 288 i n.

M. Dłuska ustęp ten interpretuje w sposób następujący: „Golański także nie zna akcentowania, o którym wspominają Moneta-Vogel, przeciwnie, dla dowiedzenia logiki proparoksytonicznego akcentowania form z enklitykami operuje absurdalnością ewentualnego typu *Wasza Królewska Mość, Dobry czas* itd.“⁵¹.

Interpretacja taka nie da się jednak utrzymać, jeżeli ustęp powyższy będziemy rozpatrywać na tle treści całego rozdziału, w którym się znajduje. Rozdział ten zatytułowany „O harmonii mowy polskiej“ zawiera wstęp ogólny (s. 278 i n.) oraz 3 ustępy szczegółowe: „Wady trafiające się w ułożeniu wyrazów“ (s. 281 i n.), „O harmonii w wydaniu głosu“ (s. 286 i n.), „Uwaga względem iloczasu polskiego, względem mocniejszych i łagodniejszych wyrazów“ (s. 288—292). We wstępie autor uzasadnia potrzebę harmonii mowy polskiej⁵² oraz podaje za Kopeczyńskim kryterium najprzyjemniejszej harmonii mowy: „Dobre ucho z uwagą złączone najlepszym jest sędzią przykrej lub milej mowy“⁵³. Moment obserwacji języka ojczyźtego jako źródło swoich rozważań podnosi Golański także w dalszych szczegółowych częściach, np. w ustępie o złym szyku, czyli „przekładaniu“ wyrazów: „chciejmyż na to pamiętać, że nikt, i największy nawet przekładacz w swym piśmie, wyrazami przekładanymi w żadnej rozmowie nie zwykł mówić... Mówię to, co mam i z doświadczenia drugich, i postrzeżenia własnego“⁵⁴.

Nie ulega też wątpliwości, że omawiając „wady“, „omyłki“ lub „ustyrki“ w ułożeniu wyrazów, przeważnie nie operuje Golański przykładami wziętymi z abstrakcji, ale z żywej mowy⁵⁵.

Co prawda, w ustępie następnym, traktującym o „złącznym“ lub „rozłącznym“ wymawianiu połączeń z monosylabami, nie uży-

⁵¹ Dłuska, *ibid.*, s. 11.

⁵² Tu pomiędzy innymi pisze: „Bez przyjemności mowy i najlepsza rzecz podobać się nie będzie, skoro uszy obraża“; lub operuje przykładem Greków i Rzymian, którzy „harmonię mowy... aż do ostatniego pospółstwa wszyscy zupełnie czuli: tak dalece, że nieraz i aktorów na teatrze o pomniejszych nawet omyłkach w wydaniu głosu przestrzegano i mowców przeciwko niej grzeszących słuchać nie chciano“.

⁵³ Golański, s. 280.

⁵⁴ *ibid.*, s. 285.

⁵⁵ Tak np. zaleca dla zaimka *się* oraz enklityk *-by*, *-śmy*, *-ście* jako lepsze miejsce „z początku sensu aniżeli gdzie indziej“, np. „*nie może udać się zamysł, który* etc. byłoby lepiej — *nie może się udać zamysł* etc. *Dobrze zwykły mówić, kto nauczyłby się dobrze myśleć* — *Dobrzeby zwykł mówić, kto by się nauczył dobrze myśleć*“ itd. (*ibid.*, s. 282 i n.).

wa autor terminów „wada, omyłka, ustyрка“, ale i tu pewne zwroty — w rodzaju „ostatnia zgłoska poprzedzającego wyrazu powinna się krótko wymawiać, np. *nazywǎ się nie nazywǎ się...*“⁵⁶ — wskazują na żywy język, a nie teorię⁵⁷.

Jest więc ten cały rozdział jakby zbiorem prawideł ortoepicznych i innych, jest rodzajem poradnika językowego i tak go rozumiała redakcja Języka Polskiego, przedrukowując w całości w roczniku III (1916), s. 69—77, właśnie w dziale „Poradnika Językowego“.

A więc nie teoretyczną absurdalność ewentualnego typu *Wasza Królewsk'a Moś* miał na myśli Golański, ale względy praktyczne: ostrzeżenie przed istniejącą wymową, którą uważał za niepoprawną, bo niezgodną z zasadą przedostatniej.

Kopczyński w sprawie akcentu połączeń z monosylabami wypowiada się zwięźle i jasno: „Byłoby przeciwko prawidłu iloczasowemu ostatnią poprzedzającego wyrazu przeciągać zgłoskę“⁵⁸, tzn. wymawiać *zda'je się, prosz'ę cię, królewsk'a Moś*.

Z tych słów Kopczyńskiego bynajmniej nie musi wynikać, by wymowa *zda'je się, prosz'ę cię, Królewsk'a Moś* wcale w owym czasie nie istniała, jak to sugeruje M. Dłuska⁵⁹. Zwrot „byłoby przeciwko prawidłu“ jest, moim zdaniem, ostrzeżeniem przed wymową, którą Kopczyński uważał za niepoprawną. Przecież przepisy ortoepiczne są zazwyczaj dziećmi błędów językowych, popełnianych w danym czasie na danym terenie, a zatem mogą być źródłem do poznania żywej mowy współczesnej (*exemplum* Aleksandra Walickiego *Błędy nasze w mowie i piśmie* dla polszczyzny wyrosłej na podłożu białoruskim i litewskim lub *Appendix Probi* dla łaciny ludowej).

⁵⁶ *ibid.*, s. 289.

⁵⁷ Raz jeden i w tym ustępie Golański, że tak powiem, wskazuje palcem na żywy język, czy może ściślej na błędy językowe w jego pojęciu: „Wyraz ten Rzeczpospolita jedni wymawiają skracając, drudzy mówią przedłużając, jak wszystkie osobno wzięte słowa polskie. Żaden jednak nie mówi *pospolita* tylko *pospolita*. Nie ma żadnego wyłączenia od ogólnego prawidła iloczasu naszego. Nie ma więc przyczyny, dla której by się lepiej mówiło *Rzeczpospolita* niż *Rzeczpospolita*. Podobnież względem wyrazu tego — *tysięcy*. Są, co go skracają” (*ibid.*, s. 291).

⁵⁸ O. Kopczyński, *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę III*. Przedrukowana w Warszawie 1813, s. 63.

⁵⁹ *ibid.*, s. 12—13.

Już więc na podstawie uwag Kopczyńskiego i Golańskiego, przytoczonych przez M. Dłuską w cytowanej wyżej pracy, możemy dojść do wniosku, że правило Monety o paroksytonezie zestrojów akcentowych z ostatnim członem jednozgłoskowym należy brać za dobrą monetę. Jednak ażeby uzyskać w tej sprawie możliwie największą pewność, trzeba znaleźć w ówczesnej literaturze gramatycznej jakieś potwierdzenie pravidła Monety pochodzące od autora Polaka⁶⁰, ale nie zredagowane ani tak niejasno, ani tak krótko, jak przytoczone wyżej uwagi Golańskiego i Kopczyńskiego.

Potwierdzenie takie znajdujemy w rozprawce tegoż Kopczyńskiego pt. *Poprawa błędów w ustnój i pisanój mowiej polskiej* (Warszawa 1808). Na s. 36 stwierdza autor, że nie może przemilczeć niezachowania iloczasu, czyli prozodii, wobec pojawiania się błędów w wymawianiu osobnym lub łącznym całych wyrazów. Podaje więc pravidło akcentowania zgłoski przedostatniej wyrazu i omawia obszerniej wypadki, gdy akcent musi padać na trzecią od końca, a więc akcentowanie wyrazów złożonych, jak np. *wierszopis, darmojad* itd. oraz połączeń z enklitykami: „*by, li, ci, m, ś, to, że, my, śmy, ście*, np. *dawalby, dawalbyś, dawalby, tenbyto, tencito, tenlito, tenżeto, mówiłzem, mówiłżeś, mówiłże, rzekliście, rzekliśmy, miałżebym* itd., wtenczas przedłuża się trzecia od końca sylłaba, tak właśnie, jak gdyby w niej pisała się dwa razy jedna samogłoska: *jaakoto, daawalbym, daawalbyś, teenbyto, móówiłżem* itd.“.

Cały ten ustęp o błędach w akcentowaniu połączeń z monosylabami Kopczyński kończy zdaniem: „Przeciwko temu prawu grzeszy, kto mówi⁶¹: *kochaam* cię, *widzę* go, *daruję* mu, *gniewaam* się itd.”.

Wypowiedź ostatnia nie budzi żadnych wątpliwości, jest zupełnie jasna i pozwala wysnuć już jako pewnik, a nie przypuszczenie, następujący wniosek: za czasów Kopczyńskiego istniała wśród warstw wyższych wymowa typu *daruj'ę mu, widz'ę go*, którą jako niezgodną z zasadą przedostatniej Kopczyński piętnuje.

To oświadczenie Kopczyńskiego nadaje słuszności moim powyższym rozważaniom, które się dadzą podsumować w sposób następujący: Jan Moneta zanotował w swoim podręczniku zapewne dość powszechną w początkach XVIII w. paroksytonezę zestrojów

⁶⁰ M. Dłuska przypuszcza bowiem, że zalecana przez Monetę wymowa typu *widział'em go* mogła być „regionalizmem, hiperpoprawnością akcentową polszczyzny w zetknięciu z obcym językowym środowiskiem”, *ibid.*, s. 11.

⁶¹ Rozstrzelenie moje.

akcentowych z ostatnim członem jednozgłoskowym typu *królewsk'a mość* i *widział'em go*. W ciągu w. XVIII akcentuacja tego typu zaczęła ustępować przed paroksytonezą wyrazową. Stąd uważanie jej za nieprawidłową czy przykrą przez teoretyków języka pod koniec w. XVIII i w początkach w. XIX. W wieku XIX wymowa typu *widział'em go* wychodzi z użycia, bo poza wymienionym wyżej Kopczyńskim (r. 1808) oraz J. Elsnerem, który w r. 1818 wspomina bez wyraźnego jednak napiętnowania prawidło Vogla⁶², o ile mi wiadomo, jeden tylko M. Jakubowicz w gramatyce drukowanej w r. 1823 ostrzega przed wymową *podobał'o się, uczył'i się*, a także *śluchał'iliśmy, czytał'iliśmy, czter'echset, dziesięćkroć, il'ekroć* zalecając *podob'alo się, uczyli się... słuch'aliśmy... czterechset* itd.⁶³. Dowodzi to, moim zdaniem, niezbitości istnienia w ówczesnej żywej mowie paroksytonezy zestrojów akcentowych powyższych typów. Na taką możliwość zwrócił już w swoim czasie uwagę Brandt⁶⁴.

Wreszcie wspomnieć należy, że gramatyki z ubiegłego stulecia dostarczają materiału do wnioskowania, iż zakres akcentowania jednozgłoskowych przyimków w połączeniach z monosylabami imiennymi był wówczas większy niż obecnie. A więc J. Muczkowski pisze: „Wyrazy jednozgłoskowe, które dla małej ważności swojej nigdy przycisku nie mają, są z natury krótkie i nigdy za długie używać się nie powinny. Takimi są wszystkie przyimki, spójniki, oprócz *bo, gdyż, wszak...* Uwagi. 1) Kiedy jednozgłoskowego wyrazu

⁶² „Wszyscy polscy gramatycy zgadzają się, że przedostatnia sylaba zawsze mieć akcent powinna... Nadto niektórzy gramatycy poszli tak daleko, że wszelki akcent słów temu nałogowi języka (ponieważ to już akcentem języka zwać się nie może) poświęcili. Vogel np. mówi w swojej gramatyce: »Kiedy jakiegokolwiek wyrazu słowo jednosylabne frazę zakończy, wtenczas akcent pada na ostatnią sylabę kilkozgłoskowego słowa, np. *powiadām mu* zamiast *powiādām mu*«. Józef Elsner, *Rozprawa o metryczności i rytmiczności języka polskiego*, cz. I. Warszawa 1818, s. 5, 2.

⁶³ „mówić należy *czytaliśmy, czytaliście, słuchaliśmy, słuchaliście*: źle byśmy wymawiali: *śluchaliśmy, czytaliśmy*”. Podobnie „*podobāło się, podobāło mi się, uczyli się, uczyli mnie, wysłuchał nas, stało się*: źle byśmy wymawiali: *podobālō się, uczyli się* itd.”, „mówmy tedy *czterech set* nie *czterēch set*, *dziesięćkroć* nie *dziesięćkroć*, *ilekroć* nie *ilēkroć*, *Czārnoles, Rymotwor, Bōlesław* itd.” Maksymilian Jakubowicz, *Grammatyka języka polskiego*. Wilno 1823 (t. I), s. 24.

Wprawdzie jeszcze Broch (*Очерк физиологии славянској речу*. S. Petersburg 1910, s. 115) wspomina, że akcentuację typu *byłaby: byłaby* uwzględniła R. Brandt w książce *Начертание славянској акцентологiи*. Moskwa 1880, s. 169. Jednak wzmianki powyższej ani na cytowanej stronie, ani w całym rozdziale o akcencie polskim w pracy tej nie znalazłam.

⁶⁴ *ibid.*, s. 174, odsyłacz.

przycisk przenosi się na jego przyimek, ten staje się przez to długim, np. *nā* wieś, *pōd* piec, *przȳ* mnie, *pō* nim, *zā* to. Takie przyimki są: 1. Wszystkie oprócz *wśrōd*, kiedy przed zaimkami stoją... 2. *Na* i *pod* z każdym wyrazem [rozstrzelenie moje], a *za* w wyrażeniu *zā* piec, w innych jest obojętne, np. *zā* mur lub *za mūr*, *zā* rōw lub *za rōw*. Lepiej jest jednak kłaść przycisk na rzeczowniku⁶⁵.

Brandt stwierdza, że jednozgłoskowe imię staje się atoniczne tylko wówczas, gdy się zlewa z przyimkiem w jedno wyrażenie przysłówkowe w rodzaju: *padam d'o nóg*; *w'e śnie, a nie na jawie*; *n'a wieś*. Odstępstwa od tej zasady są następujące:

a) Przy powtórzeniu tego samego przyimka w połączeniu najprzód z jednym a potem z drugim imieniem, akcent spoczywa zawsze na imieniu, np. *na st'ół czy na pi'ec, do mi'asta czy do ws'i; jeden bez r'ak, drugi bez n'óg*.

b) Podobnie, gdy po rzeczowniku jest przydawka przymiotna lub rzeczowna: *do n'óg ksią'żęcia; przez m'ost wiszący; na kr'aj świa'ta; na strz'ał armatni; we śni'e głębokim*.

c) W niektórych połączeniach przyimkowych bez powyższych przyczyn akcent spoczywa na imieniu, np. *na wł'os, na kr'aj, dla ź'on*. Brandt powołuje się w tym miejscu na Małeckiego, który przytacza jeszcze *na wi'atr, przez cz'as*, oraz na Muczkowskiego — *na dzi'eń, na wz'ór, przez l'as, za n'oc* — i stwierdza, że w innych wypadkach akcent waha się pomiędzy przyimkiem a imieniem: *przȳ wsi, pod'e wsią* albo *przy ws'i, pode wsi'a*⁶⁶.

Na podstawie powyższych przytoczeń możemy stwierdzić, że wahania w akcentowaniu połączeń przyimkowych omawianego typu były dawniej większe niż obecnie, zwłaszcza u dzisiejszego młodszego pokolenia, które z małymi wyjątkami akcentuje rzeczownik.

Wahania akcentowe cechowały również złożenia i zrosty z ostatnim członem jednozgłoskowym typu *darmojad, pędziwiatr, czterechset*. Począwszy od Kopczyńskiego i Nowaczyńskiego aż po Malinowskiego i Brandta⁶⁷ wszyscy niemal gramatycy i prozodysci

⁶⁵ Józef Muczkowski, *Grammatyka języka polskiego*. Kraków 1836, s. 253—254.

⁶⁶ R. Brandt, *ibid.*, s. 171.

⁶⁷ O. Kopczyński, *Grammatyka języka polskiego*. Warszawa 1817, s. 31; tenże, *Poprawa błędów*, s. 36. — T. Nowaczyński, *O prozodyi i harmonii języka polskiego*. Warszawa 1781, s. 65—66. — Golański, *O wymowie i poezji*.

języka polskiego poświęcają tym typom dużo uwagi zalecając — zgodnie z ogłoszoną przez Kopczyńskiego a powszechnie uznaną zasadą przedostatniej — paroksytonezę pierwszego członu, czyli proparoksytonezę całości, a więc: *d'armojad*, *N'owogród*, *B'olesław*, *Wł'adysław*, *p'ędziwiatr*, *dzi'ewięćkróć*, *czł'erechset* itp. Nie była to jednak wymowa jedyna. Z pewnych uwag można wnioskować, że obok proparoksytonezy istniała w żywej mowie także paroksytoneza tych złożzeń, np. *Bol'esław*, *piw'owar*⁶⁸, *zkurw'ysyn*⁶⁹, co jednak uchodziło za wymowę niepoprawną. Wynika to zupełnie jasno z następującego oświadczenia Królikowskiego: „Znaleźlibyśmy w naszym języku kilkadziesiąt wyrazów takich, które już z dwóch innych są złożone i za jeden uchodzą, a w tym razie byłby i u nas w pojedynczym wyrazie Amphimacer, np. *czestōkrōć*, *cūdōtwōr*, *czwōrōgrān*, *dārmōjād*, *pīwōwār*, *pędziwiatr*, *Kāzīmierz* itp. Nie tu jednak jest miejsce poprawiać sposób mówienia, podług którego akcent pada na środkową zgłoskę [rozstrzelenie moje]: *darmōjad* = *piwōwar* = *czwōrōgran*”⁷⁰.

Ale oprócz proparoksytonezy i paroksytonezy istniała też oksytoneza złożzeń, jak wynika ze słów Muczkwoskiego: „W złożonych rzeczownikach polskich należy się w wymawianiu stosować do zwyczaju narodowego, który każe wymawiać *Władysław*, *mężczyglów* i znowu *Bolesław*, *piwōwar* *pędziwiatr*, *drapichrúst*, *łomikōst*, *łomignāt*”⁷¹. W związku z tym Brandt kwestionuje powszechność akcentuacji proparoksytonicznej złożzeń tego typu⁷². Jestem skłonna przyznać

Wilno 1808, s. 289. — J. F. Królikowski, *Prozodya polska*. Poznań 1821, s. 97. — M. Jakubowicz, *Grammatyka języka polskiego*. Wilno 1823, s. 24; tenże, *Grammatyka języka polskiego, część I na klasie pierwszą*. Wilno 1825, s. 11. — G. S. Bandtke, *Polnische Grammatik für Deutsche*. Breslau 1824, s. 355. — J. Muczkwoski, *Grammatyka języka polskiego*. Kraków 1836, s. 255; Kraków 1849, s. 261. — Malinowski, *Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego*. Poznań 1869, s. 222—225. — R. Brandt, *Начертание славянской акцентологии*, s. 176—177.

⁶⁸ Muczkwoski, l. c.

⁶⁹ J. Moneta, *Polnische Grammatik*. Breslau 1805, s. 525.

⁷⁰ J. F. Królikowski, *Prozodya polska*. Poznań 1821, s. 97.

⁷¹ J. Muczkwoski, *Grammatyka języka polskiego*. Kraków 1836, s. 255; oraz Kraków 1849, s. 261.

⁷² Но пропарокситонность таких слов едва — ли не есть просто выдумка грамматиков, или же чисто местный выговор без всяких оснований, возведенный ими в закон. Brandt, *Начертание*, s. 176.

w pewnym stopniu rację Brandtowi. Już sam fakt podawania przez tyłu gramatyków i prozodystów reguł akcentowania tego typu złożeń nasuwa przypuszczenie, że ówczesna rzeczywistość językowa reguł tych wymagała. Przypuszczam więc, że wahania pomiędzy proparoksytonezą a paroksytonezą złożeń typu *Nowogród*, *Bolesław*, *pędziwiatr* istniały nie tylko za czasów Malinowskiego, Mucz-kowskiego i Królikowskiego, ale także wcześniej, w XVIII w., chociaż ani Kopeczyński, ani Golański, ani Nowaczyński wyraźnie o tym nie wspominają.

Otóż ta chwiejność również nasuwa wniosek, że omawiany okres był okresem przejściowym: okresem zachwiania się i zanika-nia starej, a ustalania się nowej normy językowej w zakresie akcentuacji połączeń z monosylabami (za takie bowiem połączenia uważają wszyscy cytowani wyżej gramatycy złożenia typu *Nowo-gród*, *pędziwiatr*... oraz zrosty typu *czterechset* itp.).

Zapewne tę chwiejność w zakresie akcentuacji miał na uwadze Nowaczyński, gdy ustalając przepisy prozodyjne pisze: „Wcale nie nowego nie wprowadzamy. Za zastarzałym nauczycielem naszym, to jest za jako-najlepszym mówienia zwyczajem idziemy, od wielu już lat i po wielu polskich krainach z pilnym uchem, bacz-nością i uwagą tuż tuż się za nim naszpiewowawszy. A ponieważ, jak wszędzie, tak też i w narodzie naszym... wymawianie i akcent nie może być we wszystkich ustach jednostajny [roz-strzelenie moje], więc naturalnie za najpolerowniej i najharmonij-niej mówiącymi ustami iść powinniśmy“⁷³. A w odsyłaczu dodaje: „To pewna, że obywatele naszych województw ruskich i ci, co tam-że uczęszczają, wyborny wszyscy akcent mają“⁷⁴. Zdawał więc so-bie Nowaczyński doskonale sprawę z różnic akcentuacyjnych w ów-czesnym języku polskim i w trosce o ujednostajnienie wymowy pod tym względem zadaje w części wstępnej swojej prozodii nastę-pujące pytanie: „Czyliby można tak pewne z gruntu i własności języka naszego przepisy wyprowadzić, ażeby z nich takie skutki nastąpiły... Czyliby jednostajny akcent języka naszego (dla znaj-dującej się w nim jednostajności harmonii jego) jednostajnie i po-wszechnie w cały naród wprowadzić można“⁷⁵.

⁷³ T. Nowaczyński, *O prozodji*, s. 31.

⁷⁴ *ibid.*, s. 32, odsyłacz.

⁷⁵ *ibid.*, s. 4–5. — Terminu akcent używa Nowaczyński w znaczeniu dzisiejszym, por. *ibid.*, s. 12.

Pozostaje ustalić na podstawie materiału zawartego w odnośnych uwagach Monety-Vogla, Golańskiego i Kopczyńskiego, jakie typy połączeń z monosylabami mogły być dawniej (w. XVIII) paroksytoniczne jako całość.

1. Połączenia z enklitykami zaimkowymi *się, cię, go, mu*, np. *umiarkował się, mówiło się, zdaje się, zgodziwszy się, tłumaczenie się, dobrze się; proszę cię; widziałem go; powiadam mu.*

2. Połączenia z partykułami enklitycznymi *że, to, li*, np. *sta-
nąłże, będzili, mogli, godzinże, nie słuszna to, zawsze!i, jako to,
także to, tenże to, ten by to.*

3. Połączenia z jednozgłoskowymi zaimkami, które w innych połączeniach mogą być też ortotoniczne: *nam, ten*, np. *gdyby nam, widok ten.*

4. Połączenia z enklityką werbalną *by*, np. *dawalby, nie wystarczyłoby; powinien by; nieźle by; byleby; miałżeby.*

5. Połączenia z enklitykami werbalnymi *-śmy, -ście*, np. *uczy-
niłiśmy, pokazaliście; ażebyśmy, żebyście.*

6. Połączenia przydawki przymiotnej z jednozgłoskowym rzeczownikiem: *Królewska Mość, Księżęca Mość, najmiłościwszy król, miłosierny Bóg, miłościwy Bóg, miłosierny Pan, dobry czas, nieoszacowany skarb.*

7. Złożenia z *-kroć*: *dziesięćkroć, ilekroć.*

8. Kilka pojedynczych wypadków nie dających się ująć w ściślejszą grupę, a to:

a) połączenie dwóch przysłówków: *trudno tam;*

b) połączenie przymiotnika z jednozgłoskową formą czasownika posiłkowego: *rozumny był;*

c) przydawka przyimkowa z rzeczownikiem: *z kurwy syn.*

Z powyższego materiału wynika, że w zestroju akcentowym akcentuację oksytoniczną przed następującymi monosylabami mogły mieć następujące kategorie wyrazów: rzeczownik (*tłumaczenie się, widok ten, z kurwy syn*), przymiotnik (*powinien by, godzinże, dobry czas, rozumny był*), zaimek (rozszerzony przez partykułę wzmacniającą lub *by*: *tenże to, ten by to*), liczebnik (*dziesięćkroć*), czasownik (*dawalby, będzili, zdaje się, zgodziwszy się*), przysłówki (*zawsze!i, dobrze się, trudno tam*), spójnik (*ażebyśmy, gdyby nam*).

Na podstawie zaś gramatyk dziewiętnastowiecznych możemy

listę tę uzupełnić połączeniami przyimków pierwotnych z jednozgłoskowym rzeczownikiem, np. *z'a rów, z'a mur, prz'y wsi*.

Być może, że również zakres akcentowania partykuły przeczącej *nie* z monosylabami był szerszy niż obecnie, por. *to ni'e on* (Małeckci; *ibid.*, s. 409).

C. Argumenty filologiczne.

Argumentów potwierdzających przynajmniej częściowo powyższe wnioski może dostarczyć ortografia zabytków siedemnastowiecznych, a mianowicie pisownia łączna połączeń wyrazowych. Materiał należy w tym wypadku czerpać z zabytków rękopiśmiennych, ponieważ w druku stosowano dosyć konsekwentnie zasadę dzielenia na wyrazy. W rękopisach natomiast występuje niekiedy fonetyczna zasada łącznego pisania: pisano jednym ciągiem taki odcinek zdania, który wymawiano łącznie pod jednym wspólnym akcentem głównym. Materiału do poniższych rozważań dostarczył mi autograf *Wojny chocimskiej* W. Potockiego⁷⁶. W rękopisie tym pisano rozłącznie znacznie więcej połączeń wyrazowych niż dzisiaj. Dotyczy to zwłaszcza różnych połączeń przyimkowych, które dzisiaj jako przysłówki piszemy razem (np. *W ten czas I*, 574; *Pod czas IX*, 788). Rozłącznie są tam również pisane takie połączenia przyimków z enklitykami zaimkowymi, które dziś wymawiamy jako całość paroksytonicznie, np. *na nie IX*, 609; *za niem IX*, 729. Niekiedy rozłącznie są pisane nawet sylaby i litery należące do jednego wyrazu, np. *nie s tychanie IX*, 781; *Wiesz co smy krwie sto czyli IX*, 129; *nayrych li IX*, 384.

Tym bardziej zwracają uwagę niezbyt liczne wypadki pisowni łącznej. Dwa są jej rodzaje: a) pisownia całkowicie łączna, jak jeden wyraz, np. *atzy 'a lzy' IX*, 61; *Milesię 'mile się' IX*, 86; *kaszty 'każ ty' IX*, 591; *Tudziękują IX*, 63; *Iupewni IX*, 113; b) pisownia łączno-rozłączna, polegająca na połączeniu wyrazów cienką linią ukośną, ale przy zachowaniu normalnego odstępu międzywyrazowego, np. *I_ze_sama na świecie płaciła Pobożność IX*, 296; *Więc_się chyzo_porwawszy IX*, 331; *Dla_Ordy IX*, 787; *Jan_Potocki IX*, 789. Otóż w tym drugim wypadku autor najwidoczniej doskonale sobie

⁷⁶ Ossolineum rkp. nr 1822. — Przy cytatach podaję numerację wierszy według wydania Brücknera w *Bibl. Nar. S. I* nr 75, Kraków 1924.

zdawał sprawę z przedziałów międzywyrazowych, czego wyrazem jest zachowywanie ich na piśmie oraz rozpoczynanie rzeczowników wielką literą, ale łączył linią pewne całości wymawianiowe, które w większości wypadków odpowiadały zapewne zestrojom akcentowym. W części IX np. na 828 wierszy znalazłam 189 wypadków niewątpliwie tego rodzaju, w tym tylko 6 wypadków budzi zastrzeżenia: *iusz z sobą* 34; *iakom pod Chocimem* 369; *wymiona swej Pani* 404; *Kon pod nim uderzony* 689; *przebiiając przez gęstą* 712; *Tosz sto lekkich chorągwi* 721.

Pisownia łączna i łączno-rozłączna jest zwłaszcza interesująca, gdy wyrazem drugim jest monosylaba. W części IX pisownia taka zachodzi w następujących typach połączeń:

1. Połączenie wyrazu jedno- lub więcejzgłoskowego z dzisiejszą enklityką: *kto się* 187; *to się* 310; *wiec się* 331; *z swym się* 351; *zda mu się* 381; *bo się* 461; *im się dłuży* 442; *ze go na koniec* 446; *zamierzyć się* 207; *na wierze się* 275; *ciesząc się* 399; *iakiem to* 338; *tusmy* 120; *żebyśmy* 142; *ktorąmy* 143; *powinnismy* 138; *nazbytes* 521; *jakoscie* 640; *niechayze* 529; *taki* 693, 717; *chybaby* 598; *iakby* 777; *iezeliby* 730; *zkaždy* 760; *pomstyby* 798; *atoli* 797; *tenli* 755; *kilkuset* 645, 759.

2. Połączenie jednozgłoskowego przyimka z jednozgłoskowym imieniem: *na te* 205; *na swą* 272; *na co* 407; *ze snu* 291; *na krew* 318; *we śnie* 354; *we krwi* 520; *od bron* 283; *wywrze ze sfor* 444.

3. Połączenie wyrazu dwu- lub wielozgłoskowego z monosylabą dziś ortotoniczną: *Aze Bog* 135; *iako bron* 203; *pełne psow* 222; *do dzisiadnia* 615; *igrzyskiem są* 469.

4. Połączenie monosylaby z jednozgłoskowcem dziś ortotonicznym: *kaszty 'każ ty'* 591; *aci sercem żywem (ci nom. pl.)* 676; *im sen* 357; *a smiere* 289; *atzy* 61; *a tu* 558; *tosz sto lekkich chorągwi* 721; *co stał na Rogu muru* 806.

W przytoczonym wyżej materiale mniej nas interesują połączenia z enklitykami: z ich łącznej pisowni nie możemy wyciągnąć żadnego innego wniosku poza tym, że całość stanowiła jeden zestrój akcentowy. A więc i w wypadku akcentowania przedostatniej zgłoski wyrazu (*m'ile się*) i przedostatniej zgłoski zestroju akcentowego (*mil'e się*) można było zestrój napisać razem.

Bardziej interesujące są połączenia z monosylabami dziś ortotonicznymi. Tu bowiem pisownia łączna może świadczyć o tym, że monosylaba końcowa nie posiadała akcentu własnego, ale była

podporządkowana akcentowi wyrazu poprzedzającego. To znaczy, że Potocki pisał łącznie *alzy, kaszty, tosz_sto, co_stat, na_krew, we_snie, od_bron*, jak łącznie pisał *kto_się, im_się, bo_się, na_co*, ponieważ we wszystkich tych wypadkach całe połączenie wymawiał z akcentem jednoczącym paroksytonicznym ('*a lzy, k'aż ty; w'e śnie; kt'o się, n'a co* itp.).

Pisownia łączna powyższych typów występuje naturalnie na przestrzeni całego rękopisu *Wojny chocimskiej*; oto garść przykładów z przypadkowo wybranych stron: *atych część* III 119; *ten_sens* III 261; *ze_był* III 293; *a_tu Świat okryto* VIII 256; *Osman słup a_słup solny* VIII 329; *ze trzemasty* VIII 353; *z obustron* VIII 362; *zobu_stron* VIII 370; *Iontesz 'i on też'* VIII 487; *Gdzie z Trzomasty Piechoty* VIII 484; *aci (ci nom. pl., rym: braci)* VIII 498; *uswych* VIII 550; *od_szat* VIII 688; *nadno* VIII 645; *da_Bóg* VII 866; *po dzisdzien* VII 896; *da_Pop* VII 919.

Wreszcie zaznaczyć należy, że pisownia tego rodzaju nie jest właściwością tylko rękopisu W. Potockiego. Występuje ona także u innych pisarzy siedemnastowiecznych, jak o tym świadczą chociażby drobne urywki w *Wyborze tekstów staropolskich XVI—XVIII wieku* W. Taszyckiego, przedrukowane z rękopisów. Podaję kilka przykładów z A. Wiszowatego i J. Ch. Paska: *daremtwym, Niechsię, coią* 153; *Bodayżes, Bodaies* 154; *przedemną, poczęłasię, choctey wdowie* 193; *zazłe miec, Iatez, zadwie Niedzieli* 196.

*

Wszystkie przytoczone wyżej (pod A, B i C) argumenty zdają się świadczyć, że w polszczyźnie dawniejszej (mniej więcej siedemnastowiecznej) pomiędzy akcentem wyrazu położonego na końcu zdania przed pauzą lub w pozycji izolowanej a akcentuacją tegoż wyrazu w środku zdania w połączeniach z innymi wyrazami następującymi po nim była opozycja większa niż w polszczyźnie dzisiejszej⁷⁷.

Być może, że wynikało to z jakiejś innej funkcji akcentu polskiego. Możliwe, że akcent ówczesny nie posiadał jeszcze dzisiaj-

⁷⁷ Przypominam, że przykładów na opozycję pomiędzy akcentuacją wyrazu użytego na końcu zdania lub w pozycji izolowanej a akcentuacją tegoż wyrazu w środku zdania w połączeniach z innymi wyrazami następującymi po nim dostarcza nam np. język grecki, gdzie po proparoksytonach i prope-ri-pomenach enklityka przerzuca swój akcent jako akut na zgłoskę ostatnią wyrazu poprzedzającego, np. ἄθροπός τις, πόλειόν τωνων, σῶσόν με.

szej funkcji demarkacyjnej, funkcji sygnalizowania, że zgłoska poakcentowa jest ostatnią zgłoską wyrazu, ale że był to akcent paroksytoniczny zestrojowy⁷⁸. Wynikałoby to z przypuszczalnej jego genezy, z powstania z dawnego akcentu pobocznego przy akcencie głównym inicjalnym zestrojowym.

Tu należy zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy akcentem głównym języka polskiego a takimże akcentem np. w języku czeskim. W ciągłej mowie polskiej akcent główny jest wyrazowy paroksytoniczny. W ciągłej mowie czeskiej akcent główny jest zestrojowy inicjalny, tzn. jest związany z pierwszą zgłoską zestroju akcentowego, a nie wyrazu (por. *t'ekla : n'e tekla, d'om : d'o domu* itp.⁷⁹).

Pomiędzy więc akcentem głównym w języku polskim a akcentem głównym w języku czeskim istnieje ta sama różnica, jaką stwierdza M. Dłuska dla polskiego akcentu głównego a pobocznego⁸⁰.

Podług Brocha, akcent poboczny w dłuższych wyrazach czeskich jest powołany do życia względami natury artykulacyjnej: zmianami rytmicznymi w nateżeniu siły wydechu. Po zgłosce akcentowanej następuje osłabienie prądu wydechowego, obejmujące dwie lub jedną zgłoskę, a potem nasilenie — akcent poboczny (por. *'Štita,ry, 'ne pra,vila*)⁸¹. Podobnie Frinta, mówiąc o akcencie głów-

⁷⁸ Zgodnie z relacją K. W. Zawodzińskiego (por. niżej, s. 468), podobną hipotezę wysuwał L. Piwiński. Uważał on, „że w starszym języku polskim każdy człon »akcentacyjny« (tj. mający jeden akcent logiczny, choć złożony z kilku osobnych wyrazów...) był akcentowany na drugiej sylabie z końca, tak jak każdy wyraz wielozgłoskowy wzięty z osobna”. (Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu. Wilno 1937, s. 280).

⁷⁹ Podobnie w języku francuskim (ściślej w dialekcie paryskim) o akcencie finalnym akcent główny jest również zestrojowy: pada na ostatnią zgłoskę zestroju (w terminologii prof. Czernego: wyrazu fonetycznego). Np. *Tu le veux — Le veux tu — Tu ne le veux pas!* Por. Z. Czerny, *Współczesna wymowa języka francuskiego*. Lwów 1926, s. XXVII—XXVIII i LXIX. Dla charakterystyki akcentu zestrojowego przytaczam słowa W. W. Winogradowa: „фонетическая грань между словом и фразой, т. е. тесной группой слов, во многих случаях также представляется неустойчивой, подвижной. Например во французском языке »слова фонетически ничем не выделяются«, а в звуковом потоке обособляются »группы слов, выражающие в процессе речи единое смысловое целое«, так называемые »динамические, или ритмические группы« (»Русский язык, Москва 1947, s. 9. Цитаты z książki L. W. Szczerby, *фонетика французского языка*, 1937, s. 81, 77).

⁸⁰ Dłuska, *Prozodia*, s. 16.

⁸¹ Broch, *Очерк физиологии славянской речи*, s. 219 i poprzednie, 215.

nym i pobocznym, stwierdza: „Obyčejně tedy počínáme mluvíti slabikou přízvuknou... a v dalším proudu řeči znamenáme rytmus trochejský a daktylský”⁸².

Z powyższego widzimy, że akcent poboczny w języku czeskim wynika niejako z mechanizmu czy rytmiki wydechu. Jest mechaniczny czy rytmiczny.

Akcent główny polszczyzny w hipotetycznej epoce akcentuacji inicjalnej musiał być podobnie do akcentu głównego w języku czeskim zestrojowy, a nie wyrazowy. Przypuszczamy to na podstawie dzisiejszego systemu inicjalnego w gwarach Podhala oraz na podstawie dzisiejszego akcentu pobocznego w języku ogólnopolskim (zapewne jest on pozostałością dawnego akcentu inicjalnego). Podobnie jak w języku czeskim, dawny akcent poboczny w języku polskim okresu akcentuacji inicjalnej musiał być pierwotnie powoływany do życia falowaniem prądu wydechowego, czyli był mechaniczny, rytmiczny. W wyrazach więcej niż trzyzgłoskowych padał na zgłoskę przedostatnią wyrazu (por. czeskie *'základ,ního*⁸³), ale równie dobrze mógł w zestrojach więcej niż trzyzgłoskowych padać na zgłoskę przedostatnią zestroju, a nie wyrazu (por. czeskie *'povi,dā se*⁸⁴). Wynikałoby to z jego artykulacyjnej zależności od zestrojowego akcentu inicjalnego.

Narodziny takiego stanu możemy obserwować w dzisiejszym dialekcie Podhala. Akcent główny jest tam inicjalny zestrojowy, ale tu i ówdzie pojawia się obok tego głównego akcentu inicjalnego, albo zamiast niego, paroksytoneza wyrazów lub całych zestrojów⁸⁵, np. *p^ołozyl^o se 'na tr^ov^e i ^one pačš^oť v mojom strone* NTG 36; *Z^o k^oiz^o im d^oab^ol^oi ze š^opyfka^oni 'o taki cas? m^ošl^oem se. Tak 'p^oodnosem gl^oove 'o^ot k^ospski i f^ost^ou^ozem se za tym glosem* ib. 38; *av^o i karcma 'neobd^olno, ia^okoš^o ku reglom p^oo^ozorno* ib. 41; *I^o r^os se^o z ia^okimš^oi 'kapitane* ib. 43; *Pšy^ovita^ol^oi se i 'pyto se go Mateja, 'skond^o iže* ib. 43; *Ko^oha 'ukr^ođ gazdovi, 'iake^omuš^oi 'La^oovi 'viš^onick^oemu* ib. 52; *f^o t^oym d^omku, co 'nat^o p^oo^otockem* ib. 53.

Poparciem teoretycznym dla powyższych moich przypuszczeń

⁸² A. Frinta, *Novočeská výslovnost*. Praha 1909, s. 148.

⁸³ Broch, *ibid.*, s. 217.

⁸⁴ Frinta, *ibid.*, s. 166.

⁸⁵ Być może, że stosunkowo częste występowanie paroksytonezy zestrojowej w zachodniej części Limanowskiego (por. wyżej pod A 1–5, przykłady z NTG, s. 67–72) pozostaje w związku z niedawnym okresem akcentuacji inicjalnej w tym dialekcie.

może być doskonały artykuł Belića⁸⁶ o akcencie zdaniowym i akcencie wyrazowym oraz przytoczone tam fakty dialektyczne języka serbsko-chorwackiego. Jednym z omawianych przez autora typów stosunku akcentu zdaniowego i akcentu wyrazów izolowanych jest typ, gdy wyraz zmienia w zdaniu swój akcent i ta zmiana w większym lub mniejszym stopniu trwa nadal (*persiste*) w wyrazach izolowanych. „Il est tout naturel que l'accent phraséologique ayant subi un changement spécial domine par son accent les mots de la phrase si bien qu'employés séparément ces mots gardent cet accent changé”⁸⁷. Przykładem dla tego typu jest akcent dialektu wschodnio-macedońskiego (Galički). Występuje tam akcent zdaniowy, który pada na trzecią od końca zgłoskę syntagmy: *sekojá — večer, bes-pét-pari, dvá-sina, ženskó-dete, deténceno* itd.; ale w wyrazach izolowanych akcent jest następujący: *sékoja, večer, pári, sína, žénsko déte, détence* itd.

Akcent powyższy nazywa Belić rytmem syntagmatycznym; w całej swojej wartości okazuje się on w zdaniu oraz w wyrazach wielozgłoskowych⁸⁸.

W ten sposób dochodzimy do ustalenia następujących przypuszczalnych stadiów rozwojowych akcentuacji polskiej.

Stadium I (mniej więcej do XII w.): akcent ruchomy i swobodny, np. *zim'a*, nom. pl. *z'imy, j'agoda, na j'agody*.

Stadium II (mniej więcej do XV w.): akcent nieruchomy inicjalny zestrojowy przypuszczalnie z akcentem pobocznym na przedostatniej zgłosce zestroju: *z'ima, z'imy, z'imami, j'agoda, n'a jagody*.

Stadium III (mniej więcej do początków XVIII w.): akcent nieruchomy paroksytoniczny zestrojowy⁸⁹, np. *z'ima, zim'ami, jag'oda, n,a jag'ody, koch'am cię, powiad'am mu, nazyw'a się, godzi'en że, zawsz'eli, tenż'e to, daw'alby, pokazał'isie, Królewsk'a Mość, wid'ok ten, rozum'n'y był, z'a rów* itp.

Stadium IV (obecne): akcent nieruchomy paroksytoniczny wyrazowy (z funkcją demarkacyjną), np. *k'ocham cię, powi'adam mu,*

⁸⁶ A. Belić, *L'accent de la phrase et l'accent du mot*. Travaux du Cercle Linguistique de Prague 4. Praga 1931, s. 183—188.

⁸⁷ *ibid.*, s. 185.

⁸⁸ *ibid.*, s. 185—186.

⁸⁹ Pomijam tu całkowicie zagadnienie, jakie połączenia wyrazów mogły stanowić wówczas zestroj akcentowy: czy np. każde połączenie przydawki przymiotnej z jednozgłoskowym rzeczownikiem, czy tylko połączenia ściślejsze w tytułaturze, nazwach miejscowości, zwrotach konwencjonalnych itp.

naz'ywa się, g'odzien że, z'awszeli, d'awałby, pokaz'aliscie, król'ewska Moś, w'idok ten, roz'umny był, pan J'an, za r'ów, bądź co b'ądź, dwa i p'ół itp. z archaicznymi odstępstwami jako normą: *prz'ed nim, z'e mną; ni'e wiem* oraz z archaizmami izolowanymi: *Biał'yatok... n'a wieś... c'o noc... bądź c'o bądź* itp.

Należy wreszcie przypuścić, że ta odmienność dawniejszego akcentu musiała się w jakiś sposób odbić w ówczesnych wierszach.

Wiersze staropolskie sprawiały i sprawiają badaczom wersyfikacji polskiej sporo trudności. Zdaniem M. Dłuskiej, wybitnej badaczki w tym zakresie, zagadkowa jest zwłaszcza „sprawa tych sylabowców, którym brak choćby jednego akcentu, ustabilizowanego co do miejsca”⁹⁰. A więc nie tylko przed średniówką, ale także w klauzuli rymowej.

W związku z tymi trudnościami powstały na kilka lat przed ostatnią wojną dwie teorie. Podług jednej teorii, akcent w wierszu staropolskim nie jest wcale elementem konstruktywnym wiersza, po prostu akcent nie był wcale brany pod uwagę, ważna jest tylko ilość zgłosek. Wiersze dawne są to wiersze czysto sylabiczne⁹¹. Teoria druga, odwrotnie, uważa akcent za element istotny w konstrukcji wiersza, a z licznymi odstępstwami przedśredniówkowymi radzi sobie przez wprowadzenie pojęcia transakcentacji: w wierszu dla rymu i rytmu wymawiano połączenia wyrazowe inaczej niż w mowie potocznej, niewiązanej — z transakcentacją⁹².

Jeden tylko L. Piwiński w króciutkiej notatce, drukowanej w Pionie w r. 1936⁹³, wyraził przypuszczenie, że ta zagadkowość wiersza staropolskiego może wynikać z odmienności akcentu w dawnej polszczyźnie. Być może, że właśnie on był na właściwej drodze. Cała sprawa, moim zdaniem, wymaga ponownie gruntownego roz-

⁹⁰ *Prozodia języka polskiego*, s. 2.

⁹¹ Karol W. Zawodziński, *Zarys wersyfikacji polskiej. Część I. Wiadomości wstępne o wierszu*. Wilno 1936, s. 71 i n.

⁹² Franciszek Siedlecki, *Studia z metryki polskiej. Część II. Problem transakcentacji metrycznej w wierszu polskim*. Wilno 1937.

⁹³ *Pion* (Warszawa) IV (1936) 40, „Przegląd prasy”. — Hipotezę Piwińskiego o innym niż dzisiejszy systemie akcentuacyjnym polszczyzny w czasie tworzenia się wiersza polskiego, w cytowanym wyżej miejscu tylko krótko zaznaczoną, wyklada szerzej K. W. Zawodziński na podstawie prywatnych informacji ustnych Piwińskiego w artykule *Kilka spornych kwestyj z dziejów wersyfikacji polskiej* (Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu. Wilno 1937, s. 279 i n.).

patrzenia. Szczególnie zastanawiająca jest zbieżność chronologiczna pomiędzy zmianą, jaka zaszła zgodnie z wypowiedziami gramatyków osiemnastowiecznych w systemie akcentuacji polskiej, a spadkiem odstępstw akcentowych wewnątrzwerszowych w XVIII w., wykazanym przez Siedleckiego⁹⁴. Czyżby to była zbieżność tylko przypadkowa?

⁹⁴ W cytowanej wyżej pracy dochodzi Siedlecki do wniosku, że co do odstępstw akcentowych wewnątrzwerszowych (a więc odstępstw od dzisiejszej paroksytonezy przed średniówką) epoka od Reja do utworów młodego Mickiewicza i Słowackiego bardzo wyraźnie rozpada się na dwa zasadnicze okresy: „pierwszy okres — to druga połowa wieku XVI i wiek XVII, do Chrościńskiego (*Job cierpiący*, 1705); drugi okres — to wiek XVIII i mniej więcej pierwsze trzydziestolecie wieku XIX. W pierwszym okresie mimo bardzo dużych wahań odstępstwa nie wykazują żadnej tendencji do jakichś zasadniczych przemian”. Odstępstwa te dochodzą do 10% w stosunku do ogólnej ilości wierszy danego autora, a nawet wyżej (Morsztyn 10,9%, Chrościński 10,7%), przeciętna całego okresu 8,4%. W okresie drugim liczebność odstępstw spada w pierwszej połowie w. XVIII do 5,4%, w latach 60—90 do 2,5%, na przełomie w. XVIII i XIX do 1,8%, a u Malczewskiego, Goszczyńskiego, Mickiewicza, Słowackiego i Koźmiana odstępstwa wynoszą już tylko 0,13%. Otóż niesposób pominąć milczeniem zbieżności w czasie, jaka zachodzi pomiędzy wypowiedziami gramatyków a spadkiem odstępstw akcentowych w w. XVIII. Prawidło Jana Monety, zalecające wymowę *króleusk'a mość, widział'em go*, przypada na okres dość znacznego jeszcze odsetka odstępstw akcentowych u poetów pierwszej połowy w. XVIII (Chrościński r. 1705—10,7%, Jabłonowski r. 1726 — 6,3%, Gościecki r. 1732 — 4,4%, Rudnicki r. 1741 — 4,7%, B. Kotficki r. 1751 — 5,7%, Drużbacka r. 1752 — 4,1%). Podkreślanie zaś niewłaściwości czy też nieprawidłowości takiej wymowy przez Kopczyńskiego i Golańskiego w latach siedemdziesiątych wieku XVIII jest współczesne spadkowi odstępstw akcentowych do 2,5% (*ibid.*, s. 144 i n.).